

<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Historia Kuźni Ustroń – część I (od 1772 do 1945)</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>66</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>66</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>135</p>
<p>Autor</p> <p>Mitręga Rudolf</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Opracowanie własne, spisane na</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1975</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>rękopis</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>30 x 21 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Kuźnia w Ustroniu od końca XVIII w. do zakończenia II wojny światowej, kuźnia pod zarządem firmy Brevillier – Urban, kuźnia pod zarządem firmy Volkswagenwerk. Fabryka Samochodów Matolitrażowych – Zakład nr 3 w Ustroniu, Rudolf Mitręga, Emil Kuhlo, Jan Jarocki, Karol Paszek.</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Ustroń, dzieje miejscowego przemysłu, 5 ustronńskich ośrodków hutniczych, zarobki i warunki pracy ustronńskich robotników, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Siła”, Stowarzyszenie Zawodowe Robotników (Metalowców), miejsca tajnych spotkań związków robotniczych, mieszkania fabryczne, sytuacja w Kuźni w czasie okupacji, tragedia 9 listopada 1944, początki ustronńskiej Spółdzielni Spożyców na terenie Kuźni, rządy hitlerowców w Kuźni w czasie okupacji, zakład ustronński w obliczu wyzwolenia, anegdoty o znanych ustroniakach</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Kop. 5th

Bez znajomości czasów minionych
nie można zrozumieć ani teraźniejszości ani przyszłości.
Maksym Gorki.

1.

W ślad za powyższymi słowami decyduję się na
opisanie historii mego Zakładu Pracy Fabryki Samo-
chodów Metalicznych Zakład Dr. 3. w Ustroniu w
okresie mijającego 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej, nie bez przyczyny obowiązkowo należało
by opisać minione czasy tak bogatego w historię
i tradycje kaziennicze mego Zakładu Pracy istnieją-
cego od 1772. r. chociaż zdaje sobie sprawę z
mego tak trudnego przedsięwzięcia, chociażby przy
silnej woli i upartości prace moje osiągnie swój
cel, to jednak w trudnej drodze, z uwagi na brak
pełnej dokumentacji czy obojętności z strony osób
w których będę szukał pomocy. Mam nadzieję że
w tej sprawie z strony Dyrekcji czy Samorządu
Robotniczego czy Zarządu Fabryki Samochodów Meta-
licznych Zakład Dr. 3. w Ustroniu znajdzie wszech-
stronne poparcie. Nie posiadam dostatecznego talentu
pisarskiego w tej mierze by w opisanie historii
mego Zakładu Pracy stworzyć jakies arcydzieło
literackie. Mam pracę chce wykonać tak jak mnie
na to stać, w szerszej prostej formie swego
talentu robotniczego.

Powstanie mego Zakładu Pracy wiąże się ściśle z
rozwojem przemysłu hutniczego na Śląsku kie-
szczyńskim w okresie drugiej połowy XVIII. wieku

2,
biedy to w wyniku dwuletnich wojen król
prusi Fryderyk II. nabiera monarchii austriacko-
węgierskiej większą część Śląska z istniejącym
już tam dobrze rozwiniętym przemysłem żelaznym.
Córka cesarzowej Marii Teresy, Maria Krzyszyna
w 1766 r. otrzymuje na własność resztę ziemi Ślą-
skiej bez przemysłu żelaznego. Z uwagi na potrzeby
wojskowe królestwa potrzebą utworzenia własnego
środku przemysłu żelaznego. Matronę księżnej
Marii Krzyszyny książę Albrecht Kazimierz jako
księcia sasko-cieszyńskiego, syn króla polskiego
Augusta III. szuka możliwości rozwoju takiego prze-
mysłu. (książę Albrecht Kazimierz ur: 1738 r. zm:
1822 r.) W okolicach Nakona, Dolnej Lesznej, Wielkich
Górek w ziemi kryty się pokłady rudy darniowej
czyli sferosydrytów o zawartości 12-20% żelaza.
Ponadto będące w miejscu site rąk ludzkich, wodna
site napędowa i dostatek drewna bukowego w le-
sach jako materiał palnego stwarzały możliwość
si rozwoju takiego przemysłu. Brakto jedynie
funduszy które książę Albrecht Kazimierz uży-
kuje początkowo z sprzedażą 14 folwarków. S
tak: w latach 1768-1778 rozparcelowano 95%
folwarków o obszarze 1079 ha. Koszt całej budo-
wy i rozbudowy tego ośrodka przemysłowego miał
wynosić 701.000 florenów. Wokół 1770 r. geolog
Fugger z swymi ruderarzami odkrywa złoża
rudy żelaznej. Rudy kopano w 5-7 m. głębokich
otworach wywiercanych z bocznych otworów

lub wyciągano w kubtach ręcznie za pomocą 3,
drewnianych kotworów t. k. „rympotami”. Takie
kowe otwory sztolni były zabezpieczane belkami
drewnianymi. W ciągu 8 godzin nakopano 1 kubet rudy
wartości od 14 krajców do 1 florensa. Takie kubety
rudy pojemności 0.09 m^3 ważyły 120-200 kg. Do wy-
szerzania się rudy otwór nie zawsze zasypywano i
obok znów kopano nowy szybik. Takie szybiki
kopano na rypskich posiadłościach mieszcząc pola
uprawne, a wszelkie skargi i rozalenia w tej
sprawie wnieszone do zarządu arcyksiążęcych
dóbr uznawano za bezcelne. Lisowski ryp
Dzerek zadał $1\frac{1}{2}$ grosza odszkodowania za każ-
dy kubet surowca wydobytego na jego ziemi, co
jemu zapłacono za okres 1 roku. Wypalaniem węgla
drzewnego trudnili się i rypscy których nazywano „kur-
kami” z tego powodu iż byli stale zabrudzeni i rudy-
miem dymem wydobywającym się z szczelin między
w których wypalał się węgiel drzewny. Wzdłuż jazu
wodnego „młynówki” od Ułtarza do Ustronia zostało
utworzonych pięć stawów. Pierwszy ma Polanie w t. k.
„Papierni”. Drugi także nieco dalej na t. k. „Szobowie”.
Trzeci w Ustronie przy t. k. „Hotelu Kuracyjnym”. Cwar-
ty obecnie zlikwidowany przy budynku t. k. „Głami-
rze Alberta”. Piąty ma granicy obecnego Związku Pracy,
dla całej długości tego jazu wodnego używali się
mężczyźni i kobiety, uzbrojeni w długie toporzyśki
zakonieczone spiczastymi oberkami które imi sptawiane
drzewo wyrzucano na brzeg lub roztadowywano two-

4.

Węze się zatory drzewne. Kwadratowane drzewo bukowe układano naprzemiennie koncentrycznymi warstwami przesypaną miatem węgla drzewnego i obsypano siewią tworząc t. zw. mielera. Objętość takiego mielera dochodziła do 260 m³ drzewa. W warunkach słabego dostępu powietrza mieler palił się 13-15 dni i przez 3 dni pozostawał do wystygnięcia. Po wystygnięciu i rozkopaniu mielera rozdrobiony węgiel drzewny układano w kopce. Z masy drzewa bukowego 65 stopni kubicznych otrzymywano 55 stopni kubicznych węgla drzewnego. Wyobity surowiec żelazny przechodził różne fazy obróbki nim stał się wtalcionym żelazem kowalnym. Pierwszym przetapianiu surowca w dołach wyłożonych gliną t. zw. dymarkach które budowano obok szybów. Z biegiem czasu pojawiły się dymarki porcelanowe t. zw. „wilki”. Produkt dymarki po pierwszym przetapianiu będąc przedtem porowatym i kamienisty przekonywał się wtalcionego żelaza kowalnego. Doskonalenie procesu wytapiania, ulepszenia konstrukcyjne palenisk doprowadziły do procesu świeżenia żelaza polegającego na powtornym przetapianiu w mniejszych piecach t. zw. fryszkach. Pierwszą surowkę w hucie ustrowskiej uzyskano na przetapie 1771/1772 r. i od tego czasu datuje się powstanie obecnego Zakładu Druzy Fabryki Samochodów Metalicznych Zakład Nr 3 w Ustroniu. Pierwsze szybowe piece paraboliczne wysokości około 6 m. w 1837 r. zaprowadził dyrektor zakładów hutniczych Glohennegger. Jednorozowy taki wsad do pieca zawierał 0,12 m³ węgla drzewnego i

0,36 m³ rudy. Ze stu kubitów mineratu otrzymywano 5.
no dziesięćdziesiąt dwa kuby rudy prażonej. Dla
jeden kubet mineratu zużywano około 2,5 kg. węgla
driewnego i około 3,6 kg. miatu węgla driewnego.
Dyrektor huty Flohenegger w miejsce stosowanych
wykonanych z drewna skrzyniowych dmuchadła upro-
wadził wahadłowe dmuchawy walcowe które do
pieca wdmuchiwały ogrzane powietrze za pomocą
płomieniaka. Pod koniec 1840 r. zastosowano pier-
wsze piece kopulakowe (szubowe) porucając spo-
sob izerpania surowki uprost z stwartej „piersi”
wielkiego pieca. Zdarzało się parokrotnie iż nie
dość sprężni, przy uprząwieniu hutnicy piec zamroził,
przy spust zostat wisieć lub żelazo przeczarto się
przez sciany pieca i uciekato do ziemi, dzie mo-
gąc sobie oleć rudy oim mistrz Morawiec przy-
wi. Snderka posyżtali po będącego na emeryturze
starego Smudy. Ten brat kij, dysząc ciężko spie-
szył ku piecu i zaradził wszystkim. Stwardnia-
ty spust t. z. „swinę” ściągano konmi na plac
huty. Tu podziwiano zaradność i pomysłowość
starego Smudy. Prawdopodobnie potomkowie Smudy ży-
ją na t. z. „Jelenicy” dzielnicy podgórza bran-
torii w Ustroniu. W ciągu dziesiątek lat z biegiem
czasu doskonalono piece hutnicze. Stabs w 1870 r.
ówczesny wielki piec ustronski miał 13 m. wyso-
kości i 3 m. średnicy będąc czynnym do rater-
dziesięci tygodni w ciągu roku. Jedynem w owych
czasach transportem w różnych potrzebach byłt ka-

przez konny. To zajęcie było jak by przetrwa-
lejem rhotopów. Nieprzerwanie na drodze riasyjskiej
dniami i nocą był nieprzerwany ruch konnych zaprzęgów
w obu kierunkach po 10-15 par koni w jednego wozu.
Z uwagi na wyboiste drogi, słabe mosty, były wiel-
kie trudności przy przewożeniu jakiegś części masywny,
botta rzy konstrukcji żelaznej. Ten transport konny
istniał do 1887. r. kiedy z Golezowa do Astronii wy-
budowano kolej żelazną. Zarobki wóźniców czasem
przekraczały sto guldénów miesięcznie. Pewna część
pracy wóźniców mieściła się w ramsach t. r. pańsz-
czyzny. Znany i słynny wówczas był wóznik gos-
podarski listownicy Jerzy Gajdura zwany popularnie „Juraj”.
Pisał pamiętniki gdzie w 1803 r. wspomina o maso-
wym poborze do wojska austriackiego. Był właście-
cielem dość pokornej własnej domowej biblioteki mając
swoją własną ekalibris. Nabył parceli pod obec-
ny Zakład Pracy Fabryki Samochodów Metalicznych
Zakład nr. 3 w Astronii przez arcyksięcia Albrech-
ta Sławimiera w urzędzie notarialnym w Skoczowie
od właścicielki tury Plinta nastąpiło 17. VIII. 1850. r.
Po okresie budowy prymitywnych słabo przetworzonych
obiektów przemysłowych na przestrzeni kilkudziesięciu
lat, następowata sukcesywna rozbudowa astronickich
zakładów hutniczych. Pierwszy większy obiekt przetwor-
czy kuzniej „Adam” oddano do użytku w 1780 r. Ten
obiekt zlokalizowany został w miejscu obecnego Zakła-
du Pracy Fabryki Samochodów Metalicznych Za-
kład nr. 3 w Astronii. W 1810 r. założono tu warsztat

przetwórczy miedzi, a około 1816 r. założono warstwą (4)
istat plastycznej obróbki cyny. W 1816 r. profil
produkcyjny kuzni „Adam” zmienił się w obiekt wytwa-
żania różnego rodzaju wyrobów żelaznych i urządzeń fa-
brycznych. Potrzebny do przeróbki miedzi sprowadzano
z Banskiej Bystricy. W sąsiedztwie kuzni „Adam”
w 1820 r. zbudowano kuznię „Albrecht” gdzie obecnie
znajdują się dwa budynki mieszkalne i budynek sali
sportowo - gimnastycznej. Na Polanie na t. r. dzielni-
cy „Szobtow” pod koniec 1820 r. zbudowano kuznię „Kryz-
tynę” przemianowaną później na hutę „Gildegardę”. W
pobliżu obecnego ośrodka kolejowego na Polanie w miejsc-
cu przeniesionej do Germanic papierni uruchomiono w 1858 r.
wałkownię hutę w której już w 1837 r. jako kuznię
„Terezy” uruchomiono wodną kamenną osi. Zakład ten w
roku 1877 przeniesiono do Trujca. Wałkownia ta dostarczała
żelazo przetowe, sztabowe czy taśmowe. W miejscu obecnego
Technikum Hutniczego obok hotelu Staracyjnego przy
wielkim piecu hutę „Elmery” a później hutę „Elzbiety” roz-
wijał się warsztat naprawczy zaspakajający potrzeby
ustroniskich zakładów metalurgicznych w zakresie remon-
tów i rozpatrzania w narzędzia. W 1820 r. było tu szyna-
na odlewnia żelaza. Po wyczerpaniu się rudy olowia-
wej i drewna w okolicznych lasach zarząd hutę ustron-
iskiej zdecydował przenieść setki urządzeń hutniczych do
Trujca w dniu 1 stycznia 1877 r. wraz z 400 robotnikami
Stek było macekain i placem gdzie w pomieszczeniach hutę
zrehabilitowali robotnicy z mistrzami i urzędnikami. Stek z
orkiestrą werkową i śpiewem pieśni religijnej odprawa-

obrono drogi zaprzęgi konny z urządzeniami woz= 8
kowem do skrzyżowania na ulicy ciężkiej. Ten
transport podjął przez Toruhy, Dzięzielski, Leszcy do
Trójca. Dzięzielski zastawianiem i zabiegom inż. Emila
Glebo porostawiono jedynie Zakład Pracy w miejscu
kuchni „Adam”. (Glebo inż. Emila Glebo ur: 1833 r. a
w dniu 10. XII. 1886 r. zmarłego znajduje się na cmentar=
zu ewangelickim w Ustroniu.) Po śmierci księcia Albrechta
Kazimiera w 1823 r. wszystkie obiekty przemysłowe
przyjmuje jego adoptowany syn arcyksięcia Karol
Glabzburg. W 1905 r. arcyksięcia Fryderyk Glabzburg w
czasie I wojny światowej nazwany „Wieszateli” spre=
dat całe obiekty przemysłowe za 50,000.000 koron
austriackich koncernu banków, austriackiemu Towarzystwu
Górnico - Hutnicznemu z siedzibą w Wiedniu. Konsekw=
wencji nowej polityki ekonomicznej Towarzystwa realizo=
wanej przez dyrektora generalnego inż. Günthera
okazały się fatalne dla Ustronia, mimo interwencji
mieszkańców Ustronia w przewodniczącego Rady Nadz=
orczej Towarzystwa von Taussiga, nie udało się zmie=
nić polityki ekonomicznej inż. Günthera, więc w tej
sytuacji Towarzystwo Górnico - Hutnicze zdecydowało
się na sprzedaż obiektów przemysłowych wiedeńskiej
Spółce Odkupnej Breidner - Urban, która kupno sprze=
dzy obiektów przemysłowych wraz z 60 ha ziemi i kil=
kunadziesięciu budynkami mieszkalnymi w dzielnicach Górn=
maniec, Pomurca, Donatówki, Markusówki, Polany i se=
mego Ustronia został sprzedany 1 czerwca 1912. r.
Utracenie fabryki w Ustroniu żywi pod nazwą

Fabryka Grab i Wyrobów Stalowych & St. Brevi = 9.
liier & St. Urban Synowie, z wielkim rado-
woleństwem przyjęli mieszkańców Ustronia gdyż nie musia-
no szukać pracy w Trójnie lub innych okolicznych
zakładach. W okresie okupacji hitlerowskiej tym Za-
kładem Pracy zainteresowała się niemiecka firma
Volkswagen na skutek zaleceń rozwinięcia masowej
produkcji samochodu małolitrażowego i braku własnej
kuchni. Działając z polecenia wódców III Rzeszy prof.
Porsche w 1940 r. podejmuje pertraktacje z wódcami po-
wiatowymi i właścicielami zakładu ustronńskiego w
sprawie kupna fabryki. Akt notarialny kupna-
sprzedaży został zawarty 5 maja 1941 r. Cena kupna
ustalono 3,500.000 marek. Przejęcie obiektu przez no-
wego właściciela nastąpiło 1 lipca 1941 r. Nie długo
bo do końca kwietnia 1945 r. wódcami tego Za-
kładu Pracy do czasu sprzedaży był inż. Klimsch
w 1941 r. inż. Werres a od 1943 r. inż. Walter
Fink. Uwolnienie miasta Ustronia spod okupacji
hitlerowskiej w dniu 1 maja 1945 r. jest nadmie-
rnie spodziewane nowym wielkim wydarzeniem w rozwo-
ju tak restytucyjnego kwiennickiego Zakładu Pracy.
Produkcja przemysłowa ustronńskiego Zakładu Pracy
li jego istnienia aż do zakończenia II wojny swia-
towej zależnie od potrzeb rynkowych i sytuacji
społeczno-politycznych i ekonomicznych zachodzących
w świecie w tym okresie czasu była różnorodna,
lecz zawsze o charakterze kwiennickim. Za pra-
ców wykonywanych produkowano się różnego ty-

pu sztabły, blachy walcowane, gwóźdźcie dla
budownictwa i kolejnictwa, osie worowe, ko:
wadła, kotły, mosty kolejowe, kule do armat,
krzyż i ogrodzenia cementarne, kotwice okrętowe,
(jeden eksponat znajduje się w sali Historii Za-
kładu.) aparatury do cukrowni, gorzelni i bro-
warów, tarce towarzyskie, przekładnie kolejowe, pompy
dla przemysłu naftowego, pługi parowe, walce drogowe
parowe, urządzenia wiertnicze i wiele różnorodnych
odlewów. Korzystając z energii wodnej w zależnio-
ści od karysów przyrody, utenczas pracowało
tu początkowo siedemnaście maszyn o napędzie
210 k.M. Pierwszą maszyną parową o sile 40 k.M.
zastosowano około 1850 r. Drugą maszyną parową
już o sile 80 k.M. uruchomiono w 1863 r. Produkcja
żelaza laneego w 1840 r. wynosiła już 40% ogólnej pro-
dukcji. W okresie 1845 r. - 1849 r. produkcja surowki
oraz żelaza laneego wynosiła 900 ton. dla porównania
lat 1860 - 1870 produkcja doszła do wyczerpania możli-
wości osiągając poziom 2.300 ton rocznie. Łączna
wartość produkcji wstroińskiego zakładu w 1856 r.
wynosiła 500.000 złotych reńskich czyli florenów.
W tym czasie zakład wstroiński 439 pracowników.
Zakład wstroiński w 1865 r. został przemianowany na Za-
kład Budowy Maszyn z określeniem: Zakłady Wielko-
piecowe. Wyroby wstroińskiego zakładu wówczas były
zapatrzone tabliczką z napisem „Erzhergl. Maschi-
nenbau Anstalt Ustrow. Ubszar zajęty w 1850 r. na
zakład wstroiński wynosił 65 hektarów ziemi. Nie było

wówczas znanych skisaj precyzyjnych urządzeń pomiarowych. Kowal wykawat od rebi na mtocie (11) sprężynowym przy ręcznie daną odkawkę mając szablonowy wykonany z drewna lub innego materiału. Obróbka, pasowanie części składowych maszyny były wykonywane ręcznie. Matryce czyli „zrenki” zaczęto stosować pod koniec XIX. wieku. Świadczą o tym wypowiedzi starych kowali jak: Ciesława, Głazyka, czy Cholewy. Pierwszy pług parowy skonstruowano w 1870 r. Nowy zupełnie typ trzylindrowej maszyny parowej wykonano w 1903 r. Pługi balansowe 3-7 szelbowe wyrabiano różne, dostosowywując do rodzajów gleby i terenów. Z przeprowadzonej próby na terenie sąsiedniej gminy Głermanie przekonano się iż twarzą kamienista ślaska gleba nie nadaje się do głębokiego orania temi pługami. Raczej odpowiadały im niższe gleby węgierskie. Wobec tego na ziemi Głeskiej wtenczas wrócono do wypróbowanej oski wotami. Pierwszą turbinę wodną o zmiennym prądzie wysokiego napięcia uruchomiono w styczniu 1897 r. Tokarz Jan Tomczak w swym pamiętniku wspomina iż w kwietniu 1897 r. na warsztacie mechanicznym uruchomiono pierwszy dzwąg elektryczny. W Ustroniu w 1910 r. w ruchu były następujące urządzenia: zakład budowy maszyn, fabryka żelaza i osi, kotłownia z czterema kotłami parowymi, huta „Elbieta” i „Krytyka” młotownia, „Albert” cztery piece do spawania, dwadzieścia cztery różne maszyny do apretury. Liczba robotników pracujących w tym czasie wynosiła osiemset osiemnaście. W 1913 r. rozpoczęła działalność ciężkiego („Mow-

tan - "Stahlbach") wymienia już tylko fabrykę śrub, (12)
osiemdziesiąt jeden różnych maszyn do przetwory i
i liczbę pięćset osiemdziesiąt osiem zatrudnionych. Po
objęciu zakładu przez nowego właściciela w głównym
obiekcie została część starych młotów kuzniczych i ma-
szyn których Towarzystwo Górniczo - Hutnicze nie
optowało się przenieść do innych zakładów. By sta-
ry wytworzony park maszynowy uzmocnić, nowy wła-
ściciel sprowadził do Ustronia wiele najpotrzebniejszych
maszyn i urządzeń niezbędnych do natychmiastowego
uruchomienia produkcji. W drugiej połowie 1912 r.
produkcja wyniosła 2300 ton wyrobów żelaznych, w po-
łowie przeznaczonych dla rolnictwa. Produkowano osie
do wozów, lemiesz i odwalnice do plugów, śruby do
podków (hacele) zaczepy i uchwyty do stopni wagono-
wych, dusze do żelazek do prasowania, sprzęgi wagono-
we, haki, kozei zdzierakowe, sprzęgi bezpieczeństwa,
rozjazdy kolejowe, kolejowe lampy sygnalizacyjne,
opórki przeciwpetrowe, elementy sygnalizacji kolejowej,
imadła kowalskie i ślusarskie, obręgi, nożyce ręczne
do blach, kołce maszynowe, kolejowe tarcze ostrzegaw-
cze, zapory drogowe, semafony, młotki ślusarskie, ki-
lofy, oskardy, podbijaki, precinaki, kleszcze (kombi-
maczki) kołce francuskie, kołce do szponów, imad-
ła ręczne, nożyce krążkowe, nożyce mechaniczne t. j.
gilbergi, młoty sprężynowe, ręczne prasy balansowe,
kolanowe, cierno - śrubowe o nacisku 500 ton piece
trwałopalne typu "Watra", "Zar" i "Znicz", których w r. 1938
w roku 1938 wyprodukowano 2800 sztuk. Dla wojska w

1913 r. dostarczono 79 ton wyrobów żelaznych. Dla porównania i struktury asortymentowej fabryki ustroniskiej w uroście produkcji o 16% w 1914 r. uptyknięta w poważnej mierze wojna światowa. Koniktura wojenna zmniejsza podmiasta rentowności zakładu ustroniskiego. Główniowy numer 1916 r. „Robotnika Śląskiego” informuje o obroznych ryzkach ustroniskiego zakładu. Kolejne przesunięcie w strukturze wyrobów ustroniskiego zakładu nastąpiło w grupie artykułów kolejowych, produkując równocześnie rowery kolejowe (derezyny.) Austriackim Kolejom Państwowym ustroniska fabryka dostarczyła 2000 ton wyrobów kolejowych stanowiących 41% produkcji całkowitej w 1916 r. W użyciu słownym wówczas żelazka do prasowania ogrzewało się węglem kamiennym. Ustroniskii zakład produkował żelazne dusze do żelazek a koszt robocizny był niski gdyż były produkowane z odpadów, materiału najtańszego lub odkuwek wybrakowanych. Wzrost artykułów rolniczych w 1916 r. był najwyższy, lecz w 1917 r. produkcję szezkarń ustronmano. W 1918 r. umieruchomiono szubkarnię. Uzyskanie niepodległości Polski w 1918 r. w niczem nie zmieniło sytuacji własnościowej ustroniskiego zakładu. Nie bez znaczenia dla ustroniskiego zakładu były następstwa minionej I wojny światowej. W tych okolicznościach przeciętna roczna produkcja w latach 1919-1920 spadła na 83% stanu z 1918 r. Pomysłnie układały się stosunki w dostawach dla Polskich Kolei Państwowych w związku z ogólnokrajową odbudową taboru

14
kolejowego zmniejszonego działaniami wojennymi =
międzywojny światowej. Zaburzenia ekonomiczne =
me małe kryzys walutowego i narastającej inflacji
w 1923 - 1924 spowodowały gwałtowny spadek
produkcji będącej w 1924 r. najniższą w ciągu ca-
łej przynależności do firmy Brevillet - Hoban 1912 -
1941 r. Po raz pierwszy zakład ustroński w 1928 r.
przekracza dotychczasowe roczne osiągnięcia z
1916 r., dostarczając 5200 ton wyrobów żelaznych,
Ironem wytwarzanego w zakładzie ustrońskim w tym
okresie asortymentu rolniczego były osie wosowe
wykonywane na młotach sprężynowych własnej
produkcji. W tej pracy ustrońscy kowale dyspono-
wali tak bogatą umiejętnością swobodnego kucia
wyszukując potrzebną formę osi tak dokładną że
piasta matorna na osi obracała się bez przeszkód.
Czopki przeciwnetone t.j. sanki hamulcowe służące
do hamowania wagonów, wykonywane z grubych
blach zaczęto produkować w 1925 r. W związku z
przewidywanym rozwojem produkcji pojazdów ko-
lejowych w 1928 r. wybudowano pierwszy nowoczes-
ny obiekt wytwórczy rozpięty w osi. Po-
wzięcia tendencja wzrostu produkcji zarefowa-
ła się w 1933 r. Najwyższe w okresie międzywojennym
wyniki produkcyjne ustrońskiego zakładu w
1938 r. osiągnęły 7400 ton wyrobów żelaznych. W
związku z podjęciem produkcji samochodów przez
Państwowe Zakłady Inżynierii w Warszawie na li-
cencji "Fiata" oferta ma dostawę odkuwek samochodów

15

wych Zakład ustroniski nie przyjął. Po usunięciu różnorodnych trudności nowe kierownictwo Zakładu zdecydowało się w 1933 r. na rozpoczęcie pró- bnej produkcji. Fabryka ustroniska dostarczając w 1934 r. pierwszą partię odkuwek samochodowych stała się głównym krajowym producentem odku- wek motoryzacyjnych dając już w 1939 r. 380 ton tych odkuwek. Wyroby zakładu ustronskiego na Tar- zych Pomańskich pojawiły się po raz pierwszy w roku 1938. Zakład ustroniski specjalizował się w produ- kcji różnych typów i rodzajów pras. Produkowano pra- sy śrubowe ręczne, mimośrodowe z napędem indywi- dualnym o nacisku 5 ton, ramowe z napędem in- dywidualnym o nacisku 80 i 100 ton, jak i prasy ciernie o nacisku 350 ton. Z chwilą wybuchu II wojny światowej po czterech dniach nastąpił rozruk Zakładu ustronskiego pracującego teraz dla okupan- ta Niemiec hitlerowskich. Wznowiono produkcję wyro- bów wytwarzanych w okresie przedwojennym jak: osie wozowe z bakszami, blachy pływne, blachy ku- chenno odlewane w zakładowej odlewni, kotłowne do rur, kłozce maszynowe, młotki ślusarskie, sprzęgi kolejowe, haki bezpieczeństwa dla kolejnictwa, piece trawtopalne, ręczne nożyce do rucia blachy i inne narzędzia ślusarskie. Znaczną dynamikę rozwojową wykazywała rozpoczęta w 1940 r. produkcja dla wszystkich trzech rodzajów broni. Produkowano lufy do przeciwlotniczych karabinów maszynowych, tło- ski do silników torów podwodnych, korpusy do dział

przeciwlotniczych, kółka talerzowe do samolotów, 16
oraz różne części do samochodów wojskowych.
Produkcja wyrobów żelaznych fabryki ustroniskiej w
1941 r. wynosiła 6500 ton. Zamierzenia inwestycyjne
nowego właściciela zakładu ustroniskiego „Volkswagen
werk” w 1941 r. przedstawiały się imponująco. Zakład
ustroniski miał być kuznią w skali europejskiej o
zdolności produkcyjnej 450.000 ton rocznie, w tym 80.000
ton obuwek samochodowych. Z uwagi na pilne po-
trzeby militarne projekt ten nie doznał się reali-
zacji. Pobór energii elektrycznej zabezpieczono sobie
dzięki uruchomieniu transformatora 640 K.V.A. oraz
przez podłączenie do elektrowni w Leszynie. W kuz-
ni przy piecach zainstalowano mechaniczne palnis-
ka umożliwiające ogrzewanie miatem węglowym.
W związku z ograniczeniem przydziałów kontyngen-
towych na stal, smary, oleje i brak dostatecznej
ilości sił fachowych mocno komplikowały rytm
pracy kuzni ustroniskiej temsamem obniżając poziom
produkcji. Od połowy 1944 r. do kwietnia 1945 r. w
następstwie działań wojennych powodowanych poromie-
sicznym zastojem frontu na linii Brenna, Górki-
Wielkie, Lipowiec, i alarmami lotniczymi trwającymi
czasem 6 godzin na skutek masowych przełotów sa-
molotów alianckich z Włoch na północ, i niespraw-
ne funkcjonowanie dostaw kolejowych wszystko to
coraz mocniej obniżało sprawność produkcyjną, jak
również nie raz i jeden wprowadzało w uścisk
okupanta zarządzającego ustroniskim zakładem, dzie

jedną dziedzinę swiętą, była kalesiona przy ramieniu
na rolę przy pastwisko, nie jedna stolnica zapadła: 14
mieła wskutek sztywne podparcia nie wytrzymałego
ciężaru ziemi na podgórzach Brantow i Równicy i jez-
rze blaknące się po ziemi ustrońskiej odpadki
ziwnu wielkopięcowego z tak odległych nam czasów
monarchii austro-węgierskiej to jakie cenne
krawce i dowody tak bogatej w historię produkcji
ustrońskiego zakładu. Jak przez historię przy pro-
dukcji ustrońskiego zakładu od 1772 r. do 30. kwietnia
1945 r., tak obraz życia pokoleń ludzi pracy w zakładzie
ustrońskim w tym okresie rozwijał i kształtował się
różnorodnie nie tylko z racji następujących przemian
społeczno-gospodarczych lecz i politycznych, recho-
dzących w tym czasie w naszym kraju i w świecie.
W początkach istnienia zakładu ustrońskiego zawód
wówczas hutnika a kowala po dzień dzisiejszy to
zawody mające wiele cech wspólnych w historii
zakładu ustrońskiego. Jak w każdym nowopowstałym
przedsiębiorstwie, tak w ustrońskim zakładzie pracy
występowały ostre różnicowania kategorii z powodu
niecierpliwego tłonu fachowców wysoko cenionych, drogo
opłacanych a werbowanych przez przedsiębiorcę, a robot-
ników niewykwalifikowanych rekrutujących się z miejsc-
cowej ludności. Pierwsi specjaliści sprowadzeni z
zagranicy (ślaska pruskiego) jak geolog Fugger,
mistrz górniczy Glänel, przy werkmistrze Kohlhaupt
odegrali pionierską rolę w budowie i uruchomieniu
metalurgii ustrońskiej kształtując zarazem robotników

18.
miejscowych w tym zakładzie. Były dwa ro-
dzaje źródła rekrutacji siły roboczej. Wyko-
zystanie pańszczyzny z tytułu użytkowania ziemi
przy gospodarstwie, jak również odliczenie ludności z folwar-
ków rozparcelowanych. Brzmienie za wynagrodzeniem
wykonywata ludność matorolna, bezrolna i młodzież,
jako najtańszy rezerwuwar siły roboczej na Półwyspie
hiszpańskim. Już około 1820 r. pojawia się zawód hutnika z
jego pokrewną specjalnością. Przynależność do różnych spo-
łeczności językowo-etnicznych i ważność hierarchiczna pet-
niowych funkcji tworzyły odrębnie żyjące grupy społeczne
kontaktujące się jedynie w czasie pracy. Wobrowani
specjaliści obokrajowcy oprócz podstawowej płacy straj-
mywali dodatki jak: drzewo, ziemniaki, ryż, ziemie
przy mieszkaniu w budynku gospodarczym. Zarobki
robotników były a później mimo okresowych podwyż-
zek na skutek drożyzny, czasu wojny napoleo-
ńskiej, nie pokrywały kosztów utrzymania. Zarobki
wówczas wynosiły 24-27 krajcarów dziennie czyli
2-24 florena tygodniowo. Kłosec (ciwiartka) ryża koszt-
owała 4-30 florena. Za postój nie w winy robotników
rzadko otrzymywano wynagrodzenie (freizgeld) który mu-
siano się domagać. Już w 1815 r. robotnicy austriaccy
a w 1816 r. mistrzowie tego zakładu domagają się
podwyżki zarobków na skutek drożyzny powodowanej napły-
wem kurcji uszy. Sytuację ratowało posiadanie prawie
przez każdego kawałka ziemi przy małym gospodar-
stwie którego ciężar prowadzenia spoczywał na żonie
i dzieciach gdyż mężczyźni pracowali po kilkanaście

godzin dziennie, Tobizywiano się skromnie, (19)
ziemniaki, kapusta, piekło owsiane, czasem
chleb czy mleko a ool święta jadano mięso. Bieliznę
osobistą przy pościelową sporządzano z utasnocznie
tkanego sukna czy płótna. Z sukna szły spodnie,
i guziki (surduty) zamiast butów noszono skórzane
kierpce lub drewniane pantofle wykonane z drzewa
obrzowego lub lipowego. Pamiętam osobicie jak
jeszcze w czasach mego dzieciństwa noszono buty
skórzane i tak ich szanowano że wychodząc w porze
letniej z domu boso trzymano buty pod pachą i dopiero
po uznawano na nogi w mieście. Powstawałe mierzadło-
woleńia robotników na skutek powtarzającej się dro-
żyzny, niskich płac w siodatku głód i epidemia
moru powodowały rozruchy i kazalenia przysparzające
niemalę kłopotów tak arcyksiężęcej dyspeksji jak
i Sacklbergowi zarządcy obor stryksiężęcej komo-
ry w Liessynie. Bieliznę wówczas szły z mocnego
lnianego płótna prano ręcznie na kamieniach rzecz-
nych w rzece Wiskle bijąc na mokro drewnianymi
szuszkami (kijankami) a potem odbywato się to, z,
bielenie na słońcu kąpiąc szęsto wodę. Szęsto biele-
lizna po wyschnięciu pachniała świeżością powietrza.
Rok 1846 był rokiem głodu i nieurodzaju. Ludzie żywili
się korzenkami roślin, piekło chleb z kaszaniów, umie-
rali masocem. Głód zagrazał nawet największym wtaś-
nicielom ziemskim. Do kwietnia 1848 r. zmarło prze-
szto 8000 osób. Członek komisji sanitarnej dr. Such-
mek do opawskiej gazety przęstał opis strasnej

rzeczywistości. Po głodnych latach nastąpiły lata wrodzajne nastawało lepsze życie. Robotnicy zaczęli się lepiej ubierać na wzór werbowanych fachowców z zagranicy. Dziadek mój Dawid Litwego pracując kiedyś w ustrońskim raktadzie jako odlewnik mówił jak nauczyciel Głajcar miał 12 dzieci uczył w szkole na Polanie. Wówczas do szkoły chłopcy i dziewczęta w porze letniej chodzili boso i w długich lnianych koszulech. Raz inspektor szkolny przeprowadzając wizytę będąc wśród nierassoklasistów zapytał się nauczyciela Głajcara ile w pierwszej klasie ma chłopców i dziewcząt. Rewolucyjny nauczyciel nie mogąc się potapać zaczął wszystkim uczniom pierwszej klasy obie rękami wysoko unieść koszulę w górę. Pamiętam inne opowiadanie mego dziadka jak w Ustroniu żył Jerzy Perzak właściciel budynku z restauracją (obecnie prawie skrzydło Ł. D. R. F. S. d. Łektodu nr. 3. w Ustroniu). Był kawalerem, chodził w drewnianych pantoflach a wieczorem ranknąwszy się w mieszkaniu liczył i gaskał monety austriackie które miał na stojance. Te jego wieczorne chwile zostały przez kogoś podpatrzone przez dziurkę klucza w drzwiach. Dała równi z dynamiką rozwojową, załuchnienia i coraz większą gospodarnością rozwijało się budownictwo mieszkaniowe. Z ogólnej liczby 226 domów wiejskich $\frac{1}{5}$ stanowiły domy murowane. Budynki fabryczne budowano w latach 1876-1901. W kolonii w Germanicach ostatni budynek wybudowano w 1899 r., a w 1874 r. w Germanicach wybudowano szkołę powstęchną

lato w 1894 r. zamieniono na mieszkanie. W dobrym (21)
ciągu szukało fachowców na ziemiach wsielskich i alpejskich. Byli i tacy co zgłaszali się samorzutnie. Przywrócenie
się do określonego zawodu młodocianego, było obwarowane
pewnymi przepisami. W ciągu trzech lat musiał być pos-
tuszonym, nie utrzymywać stosunków z innym zakładem
pracy, przestrzegać tajemnicy technologicznej, nie przyjmo-
wać pracy po za granicami kraju a do pomocy dobiera-
ć miejscowych ludzi. Dalsze postanowienia określa-
ły wysokość zarobków, świadczeń w naturze, miesz-
kania czy zwrot kosztów przemieszenia. Po 3-4 latach nau-
ki wyzwalało ucznia na czeladnika. W gwarze fabrycz-
nej taki „freisprechung“ odbywał się z libacją kosztów
wyzwolonych. Komicznie przed wyzwoleniem gdy przystapano
na palenie papierosów czy na zabawie za karę stry-
mat 10-20 razy wymierzonych na stolku przez woźną-
go w kancelarii w obecności przetożonych, a czasem
przedstawiano naukę zawodu o 1/2 roku. Po wyzwoleniu
uczeń strzymał już jako czeladnik pełne prawa na
równi z starszymi robotnikami. Powstawały młode
się zawody, robotnik, miedzianik, odlewarz, kowal,
hamernik, kotlarz, tokarz, ślusarz. Słowo pojęcie
arcyksiążęcy robotnik stwarzało poczucie godności oso-
bistej, a w panium większą przychylność do kawale-
rów. W przeciągu tyluletniej historii zakładu ustano-
wiono dopiero jako pierwszy mistrz Polak zostet w
roku 1860 mistrzem na wydziale osiarni Pawet Baden-
na hamernik. Stopień zależności robotników od dy-
rekcji zakładu byłt też i ten że bez zgody admi-

(22)

mistrzacji zakładu nie wolno było się znieść. Zarobki w 1877. r. w stawce dniówki były następujące: odlewacz żelaza i formiera 1'50 florena, kowala 1'30 florena, a murarza lub stolarza 0'90-0'95 florena, pracownik pudlarstwa 2'10 florena, robotnik przysięcy rudy 0'59 florena a uczniowie 0'30 florena przy 30 krajgarów. Robotnik Paweł Stec ur: 6. VII. 1880. r. zm: 29. IX. 1964. r. jako piętnastoletni chłopak strzymałszy pracę w 1895. r. zeznał iż przyjęcie do pracy ucznia w tych czasach odbywało się za protekcją. Mistrzom czy kielśownikom trzeba było dawać tapówki w postaci produktów rolnych. Dłobieżnym w protekcji w 1898. r. był mistrz Paweł Wiesner który odszedł 30. IX. 1904. r. Wynagrodzenie za pracę jednakową bywało różnorodne i zależne od decyzji mistrza. Paweł Stec w okresie międzywojennym pracował jako listonosz w Ustroniu będąc bardzo sumiennym listonoszem. Po zakończeniu II wojny światowej pracował w dziale gospodarczym obecnego zakładu pracy F. G. M. Zekted dr. 3. w Ustroniu będąc równocześnie aktywnym członkiem orkiestry zakładowej i członkiem zarządu spółdzielni P. G. S. w Ustroniu. Z pamiętnika Jana Tomiecha w latach 1893-1920 jako tokarza ustroniskiej fabryki wówczas pod nazwą Erzgl. - Maschinenbauanstalt wynika iż w okresie czasu jego zapisów w ustroniskim zakładzie drziały się godne naszej pamięci i uwagi różne rzeczy. Na przykład: Nadmistrz Jan Hilmsch zmort: 28. V. 1896. r. Zarządca dóbr arcybiskupich Juliusz Idlmpeter zm: 21. XII. 1899. r. Modelarzem tego zakładu Andrzej Broda który był później

23

wybrany burmistrzem Ustronia otrzymał krzyż zastępcy
a zmarł 15. I. 1902. r. Jego grób jeszcze istnieje na
cmentarzu ewangelickim w Ustroniu. Andzej Brode urodził
się 30. XI. 1832. r. Wok niego były pochowane żona zmarła
ur: 5. II. 1837. r. zm: 10. VIII. 1905. r. Ulica wychodząca z
rynku w Ustroniu w kierunku Żelenicy po II wojnie świat-
kowej otrzymała nazwę Andrzeja Brody. Nadmistrz Mirsch
zm: 18. I. 1900. r. Sitez elektrycznej i silniki do walcowni
fabryki ustronskiej sprowadzono w 1904. r. Kotlewski warsztat
zlikwidowano 1. XI. 1909. r. Utrata bezrobocia w 1910 r. potowa
robotników zwolniona w kablarkii i tokarki przeniesiono do
Trzycia. Ustronska fabryka w 1910 r. zmieniono na nazwę
Eisenwerk. Nadal mała pracy w 1911. r. 4 jui od 1. VI. 1912. r.
pracy tak mała że starszych robotników wysyłało na emery-
turę. Spisujący Jan Tomiczka od 11. X. 1912. r. bez pracy,
od 1. I. 1913. r. przechodzi na emeryturę a 10. X. 1914. zostaje
przyjęty do pracy w ustronskim zakładzie pod nazwą
Brevilier - Urban. W fabryce ustronskiej w 1914. r. naprawia-
no samochody wojskowe. Uciec Jana Tomiczka zmarł w 1920 r.
najmłodszy syn Jana Tomiczka Robert ur: 5. VI. 1902. r. zm: w
roku 1974. r. zatrudniony był ostatnio jako pracownik fizyczny
w dziale gospodarczym ustronskiej fabryki po II wojnie świato-
wej. Syn Otton więzion obóz koncentracyjny ur: 20. III. 1907. r.
zm: 24. III. 1970. r. pracował w zakładzie ustronskim po II-
wiatowej jako pracownik w dziale rozpatrzania i szlufu a potem
jako petromocnik stome metali szlachetnych. Żona jego Janina
ur: 26. III. 1915. zm: 22. III. 1968. r. Ubaj pochowana na cmentarzu
rzymsko - katolickim w Ustroniu. Syn Robert kształcił się po-
dobno za agronoma i egzamin zdat 21. VI. 1918. r. W wyniku zasto-
go mieszczelwego wypadku przy próbnym wachowaniu

24
jakiejś maszyną rolniczej nie był już w pełni spras-
my umysłowo. W 1945 r. syn Otton zmienił imię na
Stanisław. Syn Robert leży pochowany na cmentarzu
rzymsko-katolickim w Ustroniu. Żyje jeszcze jedna
siostra Gabriela ur. 24. I. 1896 r. mieszka obecnie w wło-
sach w Ustroniu ul. Andrzeja Brody 5, pracu-
je ostatnio jako nauczycielka. W czasie II wojny świat-
owej ulica Andrzeja Brody nazywała się Schulstrasse.
W styczniu 1915 r. wszyscy robotnicy robotnicy składowi
przyjęli wojskową, zbudowaną w rezydencie utrońskim
w 1780 r. ^(zamelarowanie) przedrukowano 1. X. 1915 r. W 1915 r. 1 kg. mięsa
wotowego kosztowało 3 korony 20 halery a w 1916 r. już 4 ko-
rony 40 halery, Skonina wędzona 1 kg. 6 koron, Fasole 1 kg.
36 halery, Mąka pszenna 1 kg. 1 korona 50 halery, ołsto 1/4 kg
1 korona 20 halery, W 1916 r. Mąka kukurydziana 1 kg. 46
halery, Ziemiaki 100 kg. 11-16 koron, Pšenica 1 ćwiartka
(miara drewniana nazwana ćwiartką) 36 koron, Żyto
1 ćwiartka 28 koron, Jajko kurze 20 halery, Spirytus 1/4 l.
1 korona 60 halery, Żytniówka 1/2 l. 1 korona 36 halery,
Bulowska (wódka) 1/2 l. 2 korony 2 halery, Mąka ku-
kurydziana i kukier na karkówki a chleba, pierzywa
i maki nie było, Siarsko było w senie 24 korony za
100 kg. Prosz 6-tyg. do 12.5 koron, Skwa 10 koron,
Ciep 40-50 koron, Krowik 8 koron, Żelowanie butois kos-
towało 8 koron a w 1917 r. już 20 koron, Pivo jasne
60 halery, Wino butelka 1 korona, Słobata filizanka 50 ha-
lery, W 1917 r. było braki nafty, piwa, zima było srogo
ziemiaki w pionirach pomaroty, Materiał na ubranie
(rajg) 1 m. kosztował 20 koron. W 1917 r. musiano odda-

waś stoninę i smalec do 50 kg, wojei surini, Ziemia 25
ki strzymywano do 1/2 kg, dziennie na osobę. Skowy
rekwirowano do 16 sztuk miesięcznie dla wojska. Brak
węglu który kosztował 100 kg, 6 koron. Drewno opałowe
kosztowało 1 m³ 12-15 koron. Wódka była na naprostki,
dla skutek suszy brak paszy dla bydła. Wcinano
liście drzew i suszono na zimę, wiosna w 1918 r. sucha
a zimą zimny i trawy nie było. Dobra powyzka
cew żywności. Ziemiaki 100 kg, 50-60 koron. Piwo 1 ko-
rona. Cigaretto 6 koron. Tytoni 6-7 koron. Wymiana pie-
niędzy za 100 koron 70 marek. Dobra drożyzna artyku-
łów żywnościowych w latach 1919-1920. Zarobki
za dzień roboczy w latach 1901-1904 wynosił 2 koro-
ny 75 halery, w 1908 r. do 2 koron 90 halery a w
1911 r. tylko 2 korony 70 halery. Czas pracy w 1913 r.
skrócono do dziewięciu godzin dziennie lew nie ma dłu-
żej. Zakaz zatrudnienia młodocianych powyżej 14 lat
wprowadzono w 1885 r. Kłótnie były wypadki zraża-
nia się nad młodocianymi. W bitwie po twarzy, kopaniu
i wyzywania wyjął się nadmistrz Praehiser i
mistrz Pokral. W 1897 r. znieważania robotników do-
puszczał się magazynier Karol Rubala. Starszy
mistrz Spusta w 1904 r. obrywał zarobki akordowe,
nakładał kary, wyrzucał z pracy, dawał i wyzywał
z robotników. Szwager mistrza Spusty miał restaurację
w obecnym budynku na ul. Węzłowej gdzie mieścił
się remiza Ochotniczej Straży Pożarnej. Kto chciał
strzymać pracę u mistrza Spusty musiał przez 1 rok
stawić za parobka u szwagra mistrza Spusty restau-

patrona Flacha, lub precyzyjnie już ^{aw} austryjskim
zakładzie chcąc mieć dobry zarobek rzucił zarob. 26
ku musiał przepić w Flachu. W Węgierskiej Górze w
1846 r. urządzono pierwszą „Barborkę” z udziałem zakłado-
wej austryjskiej orkiestry działającej w latach 1840-
1840. finansowanej ze środków Kasji Brackiej. Z biegiem
czasu tradycyjnie obchodzono dzień św. Floriana patrona
na hutników, austryjskiej katedrze dyrekcja fabryki w
1848 r. funduje specjalny sztandar z sylwetką patrona.
Ta uroczystość odbyła się w kościele z karaniem peti-
nym podmiot i dziękczynieniem wobec chlebodawcy ob-
taczając do tego wyrazu potępienia na „bebożnych
socjatois” podrywających zdaniem chlebodawcy wszystko
co najdroższe. W pierwszej wojnie światowej w wyniku
militaryzacji zakładu austryjskiego przekształcono zdobyte
poprzednio ważniejsze zdobycze społeczne tembardziej po-
tężając wyzyski robotników. Uprawiono 11-godzinny
dzień pracy czyniąc równocześnie próby likwi-
dacji dni świątecznych. Dieraz w dni świąteczne robot-
nicze austryjscy po słomach wytaprywali robotników
i pod eskortą prowadzono do pracy. Przerwy go-
dzinowe w pracy mocniej robotnicy wykorzystywali
do snu który będąc przedtwarzany był przerywany
wyzwiskami i kopaniem mistrza Kozala. W tym okre-
sie najmniejszy sprzeciw był surowo karany. Przy-
kładem ciężkiego życia robotników austryjskiego zakła-
du w tym okresie może być wywiad odtęgo-
letniego pracownika tego zakładu Karola Passka
nr: 24. III. 1897. r. zw: 3. XII. 1892. r. w austryjskiej pochowa-

27
nego ma elementarzu rzymsko-katolickim w Ustroniu.
Urodził się w Lipowcu w powiecie cieszyńskim. Uczę jego
pracował jako robotnik w szabarni ustronkiego zakładu.
Będąc w gronie licznego rodzeństwa (dwie siostry, pięciu
braci) w obliczu niedostatku znalazł się przy pracy w domu a w
czasie wakacji jako 12-letni chłopak pomagał mierni-
szemu przy pomiarach w Lipowcu i nad brzegiem Wisły
strzymując za to kilkudziesięciu gajcarów a mierni-
szem z kiełbasą. Do pracy został przyjęty 23. IV. 1911. r.
oczywiście przez ojca za protekcją awansowanego już
mał nadmistrza Pokraja któremu matka mierni-
szemu dawała darmo mleko, masło, śmietanę. Pracował w ustronkim zakła-
dzie do 1958 r. ostatnio jako brakarz. Praca pierwsza
to pomocnik kowalski przy t. zw. „nolepie”. Pierwszy jego bez-
pośredni przełożony nazywał się Szolaryk masowany przez
robotników „Lustig” będący okropnie nerwowym. Skutek
był ten że prosił swego ojca o zmianę pracy. Wówczas
każdy prawie robotnik miał jakiś swój przydo-
mek. Przechodził pod opiekę kowala Kowca swene-
go „Futa”. Kowal Kowca spokojnie i rzeczowo pou-
czał o sposobie pracy lecz praca jak na młode
lata była tak wyczerpująca, że młody Paszek
czując ból w łydkach, bokach i kregostupie re-
zygnuje z pracy lecz za namową ojca by je-
mu nie robić wstydu podejmuje nadal pracę
by w trudzie i uporze pracy przyczynić się
do radanego zawodu chociaż mierni-
szemu pot oblać
całe ciasto. Kto był łisusem, dawał tapówkę
swym przełożonym przy części zarobku przepięt z

swym przetożonym, lepiej zarabiał, stowy
własciciel ustronskiego zakładu Brevillier - (28)
Ulben starał się więcej o zbyty swych wyrobów.
Kierownikiem warsztatów został niemiecki mistrz ko-
walski Henryk Szware mianowany później dyrekto-
rem. Był brutalnym wyzyskiwaczem i z nikim się
nie liczył. Pracującego wówczas przychylnego robotni-
kom mistrza Lehama trochę się jakającego tak
prześladował że nie mając innego wyjścia Lehama
przechodzi do pracy w Trzynie. Za Henryka
Szwarca stanowisko nadmistrza (obermajstra) obej-
muje Niemiec Post. Tak Szware jak i Post nie
umieli mówić po polsku. Post był najgorszym z
przetożonych Paszka. Przedwzrostkiem małoletnich
bit po twarzy, kopat, wyzywał do polskich świń.
Po pewnym czasie Paszek został przesunięty do
pracy w tobarskim warsztacie. Na skutek nis-
kiego zarobku zwracał się do swego nadmistrza
Posta o podwyżkę lecz wypędził i wykopał
jego z swjej kancelarii. W tej sytuacji nie wi-
dząc innego wyjścia Paszek z swym kolegą
Leonem Zchrąjem który dobrze znał język
niemiecki referowawszy nową sprawę w dyre-
ktora Szwarca odpowiedział „gut“, „gut“ (dobrze).
Utracając na warsztat w nadzieji na pomyślnie
zatwierdzenie prośby spotkali się z wybiegają-
cym z swego warsztatu nadmistrzem Postem
który upadłszy na nich z stolicy iż odważyli
się prosić dyrektora Szwarca prosić o pod-

wyższej raczył ich bić i kopać lecz jako 29
młodzień uciekli jemu. Ukazano się że raz
raz po ich odejściu dyrektor Szware zawiadomił
o wszystkim nadmistrza Posta telefonicznie. W ro-
ku 1915 Paszek stał przed komisją poborową i
uznany za zdolnego do służby wojskowej lecz
został reklamowany wraz z innymi robotnikami
przez dyrekcję zakładu ustrońskiego. Jako chło-
pek kilkunastoletni był uczulony na krzywdę i
poniżenie człowieka, lecz nie zdawał sobie spra-
wy z ich przyczyn, nie mając przecież środków
walki z nimi. W okresie I wojny światowej pracowa-
ł w wojsku. Komendantami wojskowymi by-
li Niemcy, Czechy, Węgrzy a ostatnio Polak lecz ten
nie utrzymał się długo. Do współpracowników nadmistrza
Posta należeli Łapek, Grosny (Czech) i Pesendor-
fer (Węgier) nazywany „szubito”. Każde przestępstwo
dokonane w tym czasie przez robotnika w zakła-
dzie ustrońskim melowane było przez mistrza ka-
płowi. Kapral z dwoma żołnierzami doprowadzali
oskarżonego robotnika do raportu. Latosią spra-
wy kierował komendant wojskowy w randze
oficera. Najwięcej do mówienia miał oskarżają-
cy. Wymierzano trzy rodzaje kary cielesnej. 1.)
„Łareci”. 2.) „Szpangi”. 3.) „Stupek”. Najbardziej było
kara „Kasarniki”. Ukazany pracował normalnie lecz
po skończonej pracy na noc szedł do fabrycznego
wpienia. Tam było jedynie żelazne łóżko z siem-
nikiem a żywności mogli donosić członkowie ro-

dziny. "Słonec" tam nie było trochę ani siew-
nika, oskarżony przebywał tam całej doby, (30
otrzymał dzbanek z wodą i kawałek suchego
chleba gdy nie miał nikogo z rodziny. Po odbyciu
kary oskarżonego wypuszczono i kierowano zaraz
do pracy. "Sspanzi" kara polegała na tym że
oskarżonemu w więzieniu skuwano prawą rękę z
lewą nogą a lewą rękę z prawą nogą i tak
musiał leżeć całej noc. Rano oskarżonemu roz-
pinano sspanzi i musiał iść do pracy. "Stupek"
kara najcięższa. Z związaniem nogami i w tyłe
rękami oskarżonego przywiązywano do stępka
tak że musiał stać na palcach nóg. Gdy
zemdlał przywracali do przytomności i znowu
przywiązywali do stępka najdłużej do dwóch
spodzin. Robotnicy Karol Gaj i Gil otrzymali
karę "Sspanzi" za to iż osmarowali odciskaniu
palców swych rąk zarządzenia wywieszone w
sprawie kontyngentów żywności i pożyczek wojen-
nych. Buntujących się robotników wysłano na
front. Z końcem 1916 r. Paszek zostaje powołany
do wojska i przez kontakty listowe z kolegą
Janem Głwczą jest dobrze informowany o życiu
zakładu ustrońskiego. Mimo iż po I wojnie świato-
wej miało obchodzić Polskę Niepodległej w rekta-
dzie ustrońskim w 1930 r. było dwóch mistrzów Pole-
ków Jerzy Lipowczan nr: 1. I 1893 r. zw: 16. VII. 1909 r.
pochowany na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu i
Józef Pasterny mistrz Nowalski Brunon Maj nr:

12. X. 1889 r. zm: 6. X. 1958 r. pochowany na 31
cmentarzu ewangelickim w Ustroniu, Karol Glonkes,
Emil Heller, Birkhan mistrz tokarni, i Boguse byli
 Niemcami. Wziedmicy Niemcy byli: Gyoko, Henryk
Lwerc i Kurt Stichenbrenner, i inżynier Jauernik.
Akta administracyjne przy wyrobach były oznaczone
i prowadzone w języku niemieckim. Dopiero gdy w
1932 r. kierownictwo fabryki objął Polak inż. Jan
Jarocki rozpoczęła się repolonizacja zakładu, Mi-
mo iż Klesowy Związek Zawodowy i Polska Partia
Socjalistyczna prowadziły z nim spory, ceniono
sobie jego bardzo iż uważał Niemców zagranicznych
i krajowych. Swym pojęciem miał sobie zjednać ro-
botników będąc zarazem doskonałym fachowcem. Ten
inżynier dzisiaj 75-letni starsze który dla zakładu
ustronkiego zrobił tak wiele zapisując się złotem
refleksami w historii tego zakładu pozostał jak by
zapomniany. Po 1930 r. zaczęto się wkradać bezro-
bocie do zakładu ustronkiego. Kierownikiem rachuby
wówczas był otłoczy Matloch ur: 22. XI. 1897 r. zm:
7. XI. 1968 r. pochowany na cmentarzu rzymsko-katolickim
w Ustroniu który z tego tytułu reprezentował dyscyplinę
czyli zatarę z robotnikami. Posta licba bezrobot-
nych. Zasiłki bezrobotni otrzymywali tylko na okres 13
tygodni, jeżeli byta praca to raczej dorywczo i ile razy
czasem na 2 godzinną pracę trzeba było wykrekiwać przed
bramą. Na warsztacie tokarskim był mistrz Birkhan o któ-
rym robotnicy wiedzieli iż udawając Polaka jest Niem-
cem. W niedługim czasie przyszedł do pracy inżynier

32
Kwieciński który natrafiając na trudności wkrótce opuścił zakład ustroński. Wiele robotników w okresie bezrobocia cierpiało prawdziwą nudzę. Niektórzy z nich otrzymali pracę przy regulacji rzeki Nisły czy przy budowie drogi za dziennym wynagrodzeniem 2:50 zł z własnym narzędziem. Przesilenie gospodarcze zaczęło mieć około 1934 r. a zakład ustroński dzięki inicjatywie inż. Jarockiego zdobywającego zamówienia wyrobów na cele wojskowe zaczął dawać więcej pracy. Długo spokojnie zapowiadał się w Ustroniu rok 1939, gdyż kryzys gospodarczy i bezrobocie w ustrońskim zakładzie prawie że zanikły. Zapowiadane niebezpieczeństwo wojny ze strony hitlerowskich Niemiec którego nikt się tak rychno nie spodziewał było zaskazaniem tak że niektórzy uciekali jeszcze w ostatniej godzinie. Koncem sierpnia dyr. inż. Jan Jarocki zabrał niektórych fachowcom udzić się do hut w Stalowej Woli i Warszawie. Wola obrony kraju stała się powszechną usuwając zarazem wzajemne urazy. Wiele robotników samorzutnie ucieka na wschód przed wrogiem. Pamiętam ostatnią bezchmurą noc sierpniową z obwiesującym już zaciemnianiem okien pracując wówczas jako piekarz w Spółdzielni Spójników obserwowałem kolumny marszowe w kierunku Szostowa będąc wówczas 21-letnim mężczyzną zastanawiając się nad samym sobą co robić, gdy z marszowej kolumny wstał na mnie kolega Dawid Stec ty obiadu ty chachare co tu jeszcze robisz. Natychmiastem jednak rozsądnych stów w parę

minutę przybył do mnie kierownik Paweł
Ludka który dając mi do ręki klucze (33)
od spółdzielni nakazał nie opuszczać stanowiska
pracy i nie czynić oporu bo sam nic nie zrobię.
Dzień ratuję wtenczas mego posturzenie wobec swego
go przełożonego gdyż te pióra będziemy po dwóch
tygodniach wracały i między innymi ucieczkę wnet
za miastem. Spółdzielnie Spółdzielni Magazynu,
biuro, sklep i piekarnia mieściły się w fabrycznym
budynku gdzie obecnie jest stołówka i biura
działu gospodarczego przy ul. 22-Lipca. Perspektywy
wy rozwojowe zakładu ustrońskiego na lepsze w 1938 r.
prerwywał wybuch II wojny światowej. W dniu 1. IX. 1939 r.
o godzinie: 11:00-tej komendant posterunku policji Jan Kot-
ler (zaw: 6. VIII. 1874 r. w wieku 84 lat pochowany na cmentarzu
ewangelickim w Ustroniu) zawiadomienia dyrektora
iż w związku z wybuchem wojny otrzymał polecenie
opuszczenia Ustronia o godzinie: 12:00-tej. Zakład ustroń-
ski pracował jeszcze normalnie. Okazalność stacji ko-
lejowej w Ustroniu zawiadomienia telefonicznie dyrektora
ustrońskiego zakładu iż o godzinie: 14:30 z Ustronia
odchodzi ostatni pociąg. Zarządzono demobilizację
fabryki. Dyrektor techniczny inż. Jan Jarocki zarzą-
dzał załadowanie na wagony najcenniejszych przed-
miotów i dokumentów. Ze względu na pośpiechu po ra-
czejowym remontowaniu maszyny parowej nie
można było dokonać demontażu innych cenniejszych
urządzeń. Pracownicy zakładu ustrońskiego przewidzieli
ni do demobilizacji otrzymali rozkazy wyjazdu.

34
W drodze od zakładu astronickiego inż. Jan Jarocki
w obecności głównego księgowego Antoniego Datanka
oddaje Emilowi Hellerowi, z Astronia ostatni pociąg
odjechał 1. IX. 1938 r. o godzinie 15⁰⁰ tej. Dyrekcja
z częścią robotników i pracowników umysłowych wyjecha-
ła samochodami sanitarnymi i strażniczymi mając do-
celowe miejsce Strabów - fabrykę Zieleniewskiego. W
czasie trwania tej akcji nadleciały bombowce niemiec-
kie. Nad zakładem astronickim wywiązała się walka
powietrzna w której myśliwskie polskie samoloty
odpełniły napastników. Stanowisko dyrektora w pi-
wie administracyjno-handlowym w dwudziestolecie
niepodległej Polski sprawował Leon Mandel. Zostepo-
wano w 1932 r. został Paweł Lyuka. Stanowisko pro-
kurenta - pełnomocnika zakładu astronickiego zajmował
do 1932 r. Borgel a następnie Antoni Datank aż do wy-
buchu II wojny światowej. Pierwszym polskim dyrektorem
zakładu astronickiego od 1935 r. zostaje inż. Jan Ja-
rocki. W obliczu zapowiadanego niebezpieczeństwa wybuchu
II wojny światowej wykorzystując swój patriotyzm ze-
stał astronickiego zakładu ofiaruje armii dwa ka-
rabinów maszynowe z których jeden został ufundo-
wany przez pracowników umysłowych. Wówczas
stosowanego wówczas poświęcenie tych karabinów
odbyło się na terenie zakładu astronickiego. Celem
dyrektora Henryka Gwara było wyeliminowanie najwięk-
szych ryzyk przez wprowadzenie polityki eksploatacyjnej
wraz z naciskiem na wzrost intensywności pracy. Tego
rodzaju postępowanie znaczenie zaostreło stosunki robotni-

35
ków z dyrekcją wstrowskiego zakładu. W ciągu
tylu lat pobytu w Polsce dyrektor Henryk Szwarc
nie nauczył się mówić po polsku a u robotników nie
uznawał otowierzenia. Warunki jakie zaistniały po
rozpadnięciu się monarchii austriacko-węgierskiej, magro-
madziane porzucenie bezwładności, determinacja walki o swe
prawa, satysfakcja za poniewierkę i bezprawie osiągnięty
stan zapalny. Postawiono wywieźć Henryka Szwarca na
taczekach. W dniu 18.X. 1920 r. wybuchła kolejna akcja
strajkowa. Gdy dyrektor Szwarc nie chciał rozmawiać
z robotnikami grupa młodych robotników wsadziła
Szwarca do taczek i wywieźli z fabryki do lokalu
Związku Metalowców znajdującego się w restauracji Winda-
holza obecnie przy ul. 22- Lipca w Wstrowiu gdzie w
okresie międzywojennym Windaholz miał palarnię ka-
wowy a obecnie znajdują się tu biura Spółdzielni
Pracy Inwalidów im. 1-Maj. Szwarc zmie-
nia swe postępowanie wobec robotników. W jednej z
kobietnych demonstracji ratodzi Szwarca wywieszono
na taczekach po raz drugi za obrob fabryki na
zawisisko obok rzeki Wisty. Pierwszy raz Szwarca
na taczekach wywieźli Jan Głucha. Provokacyjna posta-
wa Szwarca skłoniła 9 lutego 1921 r. całą ratodzi zakła-
du wstrowskiego do przystąpienia do strajku trwającego
niepełne tygodnie. Dotkliwy brak pracy zmusił wielu
robotników do emigracji za granicę głównie do Fran-
cji. Zakład wstrowski kierował też Jan Głucha znany
w całym Wstrowiu ze swych radykalnych przekonań.
Już w latach 1924-1928 dyrekcja wstrowskiego za-

36
katedru dawate do podpisywania t. z. rewersy
czyli rezygnacji z pewnych świadczeń. Delegat
robotniczy Jan Zawada nie podpisał rewersu, poster-
nowiono jego zwolnić z pracy lecz robotnicy demon-
strując przed budynkiem dyrekcji umożliwili pozosta-
nie Zawadowi w pracy. Najdłuższe w historii zakła-
du ustronkiego akcja strajkowa z inicjatywy związo-
wu zawodowego w dniu 5. VII. 1929 r. objęła 615 osób.
Przyczyną strajku było odrzucenie żądania podwyż-
ki zarobków dniówkowych jak i akordowych. Akcją
strajkową wówczas poprzynili nielegalni i nielegalni
na terenie zakładu ustronkiego komunisty. W 1926 r.
organizacja związkowa przenosi się od Wundholca do nie-
dalekiej restauracji Brettnera, dla skutek ciemoty lokal-
u zebrania odbywały się jako koryta rzeki Wisty czasem
na dlecezu. Na przykład w 1926 r. hutnik Klempeter
nie chcąc dopuścić do zebrania organizacji zawodowej sa-
mowolnie wstrzymet wyptate, zarządzając jej przenie-
sienie na następny poniedziałek. Tymczasem zarządzenie to
wywołato poważny rozruch, organizatorem wystąpienia
był kotlarz Franciszek Ferfecki. Kiedy Klempeter
anulowanie zarządzenia uzależnit od odwołania zebrania
stając się jakże nieustępliwym, zdecydował się Ferfecki
tapiąc Klempetera za garsto szorst, dusić przyciskając
jego do muru. Dając do zrozumienia Klempeter że wypte-
ta będzie jeszcze dzisiaj, Ferfecki wypuszcza garsto
dyrektora z swych rąk. W okresie międzywojennym delega-
ci związkowi ustronkiej fabryki zapewniono wypłatowe
w nagrodzenie dwie godziny tygodniowo w związku z

pełnieniem swych funkcji spotecznych. W tym czasie
Przy redukcjach wynikających z ograniczenia produkcji 37
obowiązywał zakaz zwalniania delegatów związkowych.
Do grona rle, traktujących robotników należeli jeszcze
mistrz Dąpierski i inżynier Janewick. W początkowym
okresie okupacji rektorem astroniskim kierował inżynier
Schlimsch. Poratkowo pracowato w tym zakładzie
okolo sześćdziesiąt osób. Pierwszą przynoscia oku-
panta bylo obchodzenie przy astroniskim rektadzie nie
jest własnością żydowską. Loras wyraźniej zary-
sował się antypolski kurs hitlerowskiego okupan-
ta. Pierwsze przykazy stosowano względem osób po-
wracających z tuteckiej wresniowej. Szydzono z nich,
zwelekano z przyjęciem do pracy a część skierowano
na przymusowe roboty do Niemiec. Pierwsze aresztowa-
wania nastąpiły poratkem października 1939 r.
Z astroniskiego rektadu aresztowano Antoniego Datanka,
Leona Kobarskiego, Henryka Lufika, Pawła Lipowczana.
Umysłowi pracownicy którzy byli Polakami nie stopyli pra-
cy. Nie jeden był zdeorientowany i przygnębiony nieowacki
wona, błęską wresniowę, zdany na własne siły, odierwany
magle od kontaktów z resztą ziem polskich. Byli i tacy
co wnet entuzjastycznie spowiedzieli się za okupantem, a
byli i z kompletną obojętnością narodową. W wyniku
pierwszego spisu ludności w grudniu 1939 r. w Astronii było
0'5% Reichsdeutscherów (Niemcy z Prusy) 10% Volkdeutsche-
rów (Niemcy miejscowi) 14'5% narodowości polskiej i 45%
narodowości Śląskiej. Liczba robotników w 1942. wynosiła
650 byz w dwa lata później spaść do 311. Dla skutek
powrotami do wojska zakład astroniski stracił jedną

piątą stanów osobowego. W 1942 r. zakładu wstroi- 38
kiemu przydzielono 290 jeńców radzieckich którzy
mieszkałi w drewnianych barakach na terenie zakładu.
Od początku okupacji w wstroińskim zakładzie pracowano po
dziesięć godzin a później aż do końca pracowano po
dwanaście godzin. Przebieg zarobek w 1940 r. wyniósł
66 Reichsmarków na godzinę. Robotników narodowości
polskiej obciążano 15% nadzwyczajnym podatkiem od
wynagrodzeń. Istotnym wzrostem intensywności pracy
zobacz w całej katoacji. Najbardziej odczuwali go
ci którzy stawali przyznawali się do polskości a
których podsądzano o nastroje polskie i wrogie stosu-
nek do III. Rzeszy, dla wykonywujących powyżs-
zych norm wyzyskano na przymusowe roboty do III. Rzeszy.
Wielkie spory przy wykroczeniu regulaminu pracy
były ostrzeżeniem skierowanie do obozu koncentracyjnego
Przeszło 50-letni pracownik wstroińskiego zakładu (obec-
nie przeszedł 80-letni emeryt) Gustaw Szczepanek mieszka-
jący w swej drewnianej chatce na ul. Włodowskiej jak
również tokarz z okresu wojny Jan Mider obecnie jeń-
szel pracujący na stanowisku mistrza mieszkający na
ul. 1-dzię w Wstroi wspominając iż wśród Niemców by-
li ludzie którzy nienawidzili niegdyś się nad robotni-
kami w czasie okupacji nie patrzyli na narodowość
lecz na kwalifikację. Takimi byli Rudolf Prokser i
Antonii Graiss. Pamiętam jak w czasie okupacji córka
Proksera, Gertruda zatrudniona jako pracownik umysto-
wy w urzędzie pocztowym była źle traktowana przez
wszystkiego nacelnika poczty Haberlanda mimo iż

39

dobrze znane język niemiecki byłe dzięki i
dobrym pracownikom. Grono współpracowników niez-
ależnie od przekonań politycznych wniosło skargę na
Glaberlanda do dyrekcji w Epolu, czego wynikiem by-
ła degradacja Glaberlanda z nadzelnika na zwykłego
pracownika fizycznego. W miarę powodzeń czy klęsk
Niemców na frontach, metody ucisku narodowego Niem-
ców wobec Polaków rektatu austriackiego były różne.
Szczególnie warunki jeńców radzieckich były na rekta-
cie wprost nieudolne. Przejrzym na III. zmianie utrud-
niano wypoczynek w ciągu dnia. Okno baraku zabrano
deskami, nie wolno było stwiercać drzwi wobec czego jęńcy kła-
dli się na podłogę by przez szczapy baraku szperać powie-
trze. Dużo ich umierało z fizycznego wycieńczenia a zmarłych
grzebano na cmentarzu żydowskim na Gójach będącego obec-
nie w stadium likwidacji. Jeńców radzieckich ewakuowano
z rektatu austriackiego 20. I. 1945. r. w stronę Protektoratu Czech i
Moraw. Z tamą w oczach kępnali się z pewną współtowarzyszami
pracy rektatu austriackiego którzy im tak wiele pomagali. Do
pracy przynosili im jedzenie które ubywali w umiowanym
miejszu a tabac jęńcy rabierając spisywali w ubikacjach
lub innych mało widocznych czy niedostępnych miejscach. Treba
się było strzec przed wszystkimi spichli od których wszędzie
się było wolało od czasu zorganizowania pracy konspi-
racyjnej na terenie rektatu austriackiego w 1940. r. Wśród re-
botników którzy najdłużej dożywali jeńców radzieckich byli:
jęńcy rzyjący: Paweł Dymus, Jan Bukowczan, Krystowic z Ger-
maine, Gustaw Szepanek, Franciszek Kawada, Edward Cgrodzki,
Józef Zabraj, a już zmarli: Karol Paszek nr: 24. III. 1897. r. zm:

3. XII. 1942. r. Stec Wincenty ur: 6. III. 1892 rozstrzelany 9. XI. 1944
Kasper Rudolf ur: 22. X. 1914 r. rozstrzelany 9. XI. 1944. r. Józef
Gogółka, Józef Dłuder ur: 26. I. 1900 r. zm: 23. V. 1955. r. Franciszek
Kryste, Jan Szwietnia, Dominik Michalik ur: 6. VII. 1894 r. zm: 29. VI.
1968 r. Jan Dłwak, Jan Lieslar i inni którzy samorzutnie nie zbra-
dzając przed innymi pomagali jeńcom radzieckim. Raz
zbiegłych trzech jeńców radzieckich stapano w Protektoracie, przypro-
wadzono i musieli zpowrotem wchodzić przez obłą szczelinę
bramy zamkniętej przejazd kolejowy a różnicze stoją-
cy po obydwu stronach tłukli ich kolbami karabinów.
Kontakt z ruchem oporu był bardzo ryzykowny i utrzymał się
tak długo dopóty Franciszek Zawada był zatrudniony w
fabryce ustrońskiej. Wyczuwając iż pali mu się grunt
pod stopami wiekt do partyzantki lesnej. Bezpośredni z
nim kontakt nadal utrzymywali zmarli niedawno Józef
Dłuder i Józef Gogółka. Jednym z pierwszych robotników zakła-
du ustrońskiego który wiekt do lasu był ślusarz Klemens
Staryk ur: 5. X. 1904. r. zginął w rozpaczy walce w obte-
wie dokonanej przez Niemców przy burkce partyzanckim na
stokach Czantorii jako komendant grupy partyzanckiej dnia
30. XI. 1943. r. Pracując ostatnio jako woźny w zakładzie ustroń-
skim współ z drugim woźnym inwalidą, Ottonek Christianu-
sem który zalił się przed Starykiem iż jedyny jego
syn na froncie niemieckim żyje w niedostatku, co Staryk
okupił jemu: w dyle go tam nie trzeba było. Staryk w
obawie aresztowania przy wystaniu do obozu koncentracyj-
nego po wygłoskach Christianusa pbiękt do lasu. W dniu
9. listopada 1944. r. razem Niemców doszło do zenu gdzie
w tym dniu rozstrzelano 42 mieszkańców Ustronia. Wśród

41

rozstrzelanych znalazło się piętnastu robotników re-
trudnionych w rektacie ustrojskim, Józef Bleszczyk
ur: 11. XI. 1903 r. w Germanicach, rymparz, ostonek „Lity” i P. P. S.
Jakub Gymbata ur: 21. IX. ¹⁹¹⁴ w Ustronii, ostonek „Lity” i obywatel
i kolporter P. P. S., Franciszek Kryste lat 30, Józef Kryste ur: 29. VI.
1918 r. w Germanicach ostonek „Lity”, Rudolf Kryste ur: 10. VII. 1908
ostonek „Lity” i P. P. S., Władysław Mac ur: 3. VII. 1906 w Zarzeczcu
ostonek „Lity” i P. P. S., organizator cywilnego ruchu oporu na tere-
nie rektadu ustrojskiego, Alojzy Mlich ur: 22. IV. 1913 r. w Ger-
manicach stolarz ostonek „Lity” i P. P. S., Antoni Miler ur: 11. I.
1878 r. kowal inwalida fabryczny ostonek P. P. S., Janet Myrmus
ur: 11. I. 1906 r. ostonek „Lity” i P. P. S., Rudolf Nowak ur: 28. III.
1906 r. w Germanicach, tokarz ~~ostonek~~ ostonek P. P. S. i „Lity”
Karel Sikora ur: 28. II. 1912 r. w Ustronii tokarz, ostonek -
prezes Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, Tomasz
Szubert ur: 6. VIII. 1893 r. w Bielsku dozorca turbiny wodnej
rozstrzelany wraz z żoną Stefanią ur: 15. X. 1894 r. w Brwinie
pow. Frydek, Wincenty Stec ur: 6. III. 1892 r. w Ustronii, ko-
wal ostonek P. P. S., Jan Stwiertniak ur: 6. VI. 1918 r. w Germani-
cach ślusarz, ostonek Związku Polskiej Młodzieży Ewangelic-
kiej, Jan Tomiczek ur: 9. III. 1913 r. w Germanicach ostonek
P. P. S. i Związku Młodzieży Katolickiej. Po tej tragedii
gdyż zauważono puste miejsca pracy trudno było rozu-
mieć i dowiedzieć się co się stało. Tego zdarzenia nie
zapomniał się chociaż przeżyto je. Najwymowniejszym faktem
tego bestialstwa bez skrupułów jest fakt iż chorego Wła-
dysława Maca na nogę policyjną zabrano w jednym ławie
i rozstrzelano w lesku za hotelu Kuracijnym na ul.
Parkowej. Przeczuwający Alojzy Mlich ostatnie wyjście r-
domu trzesząc się nie mógł rozsumować butów, roz-

42

tat przez policję wykopany. Jakub Gymbete idąc do pracy został na mostku drewnianym na rzece Uście rozczepiony przez policję która zapytawszy się jak się mażywa powiedziałszy prawdziwie swe nazwisko zandarni się odwrócili i idąc za nim za mostkiem jego rozstrzelili. W ustrońskim zakładzie w czasie okupacji organizowano zbiórki pieniężne na rzecz ofiar wojny którą to akcję kierował Franciszek Zawada a Karol Paszek zbierał pieniądze. Bezwzględny antypolski terror okupante na terenie zakładu ustrońskiego zdawałby się trochę osłabnąć gdy w dniu 21.I.1945.r. linia frontu dotarła niedaleko rejonu Górki-Sijowiec zaczęto ewakuować częściowo maszynny i uzbrojenie a w wyniku zatrzymującej się dłuższej linii frontu w połowie lutego Niemcy zaczęli wracać na swoje stanowiska. W godzinach niewchowanej klęski i rychłego niedojścia porachunków, Niemcy w ostatnich dniach kwietnia opuścili Ustron. Zostały dołatywać poizki artyleryjskie które na szczęście nie wyrządziły szkody po za jednorazowym bombardowaniem Ustronia też bez większych szkód. Grupa ruchu oporu kierowana przez pracującego w obecnym zakładzie śmiałego i odważnego komendanta Józefa Głajca wyzłodziła mostek kolejowy w Równi i magazyn materiałów wybuchowych za kościołem katolickim w Ustroniu na polu wtericielki Łozdoniowej. Były to ostatnie sygnały zwiastujące koniec gehenny uciskanego narodu polskiego na ziemi łeszynskiej, zarazem zwiastujące, jeszcze nam w jeszcze nie znanej w dziejach historii naszego narodu nowej Ojczyźnie Polskiej Ludowej gwarantującej wolne, dostateczniejsze życie.

43.

już w drugiej ćwierćwieczu ubiegłego stulecia w wyniku stale malejącej pracy pańszczyźnianej większość pracujących nie była prawnie przywiązana do ustrońskiego zakładu, stanowiła kategorię ludzi wolnych. Obowiązek pracy i usługi zakładu ustrońskiego rozciągały się po za zakład w.p. kotłarnie, sanetowne, monterzy. Do zakładu ustrońskiego zaczęli napływać zamiejscowi robotnicy różni fachowcy. Jedni nabywali różne wiadomości, przyswajali sobie inne życie a dużo styżeli o rozwijającym się ruchu robotniczym czy politycznym. Ludność napływowa wzupetniała te rzeczy. Tak jak w środowisku rodzinnym czy w szkole, tak w zakładzie pracy na wychowanie człowieka i jego poziom kulturalnego w poważnym stopniu mają wpływ organizacje społeczno-polityczne. Pod koniec XIX. wieku robotnicy zakładu ustrońskiego zaczęli się interesować nowymi prądami społeczno-politycznymi ogarniające cały świat. Bliżej zaczęli się poznawać z ideami socjalizmu działając jednak w konspiracji gdyż ówczesny rząd austriacki prześladował głosicieli nowych poglądów. Pierwszy najmocniejszy kontakt został nawiązany z Galicją z Krakowa. Żyjący jeszcze przeszło 50-letni pracownik zakładu ustrońskiego dzisiaj przeszło 80-letni stary Gustaw Szczeponek wspomina dużo o tym nowo wówczas powstającym ruchu idei socjalizmu. Z Krakowa do Ustrońa w 1891 r. na zaproszenie robotników zakładu ustrońskiego przybywa referent, student Uniwersytetu Jagiellońskiego Herman Diamand. Zebranie wówczas zorganizowali robotnicy Otłom Sikora, Andrzej Śliw i Andrzej Cieślak (nazwanego koczowniczym Cieślakiem). Zebra-

nie to odbyło się w potocznej na uboczu gospodzie (44)
"Zartoczek" w Golezowie - Równi. oraz częstości
przyjazdy studentów akademickich i propagatorów socja-
listycznej idei do Ustronia jak: Emil Glaeher, Henryk
Wtusiński, Bożepan Kurowski, Języcy Daszyński czy Tadeusz
Reger który zmarł 15. X. 1938 r. w sanatorium w Bystrzy. Był re-
dakcją pisma socjalistycznego "Równość" które ukazywało się
niekiedy na równi z kolportowanym pismem socjalistycznym "Na-
pród" z Krakowa. Na cmentarzu komunalnym w Leśnicy jest
grob Witolda Regera ur: 11. II. 1906 r. zm: 28. IX. 1938. r. i wspólny
grob Micheline Reger ^{ur: 3. IV. 1861 r.} zm: 28. IX. 1885 r. i Muski Regerówny
ur: 21. IX. 1903 r. zm: 8. I. 1927. r. Nie wiem jaki stosunek po-
krewienstwa łączył Witolda, Micheline i Muskę z Tadeuszem
Regerem. Pamiętam dobrze Tadeusza Regera przemawiającego
raz w okresie międzywojennym na rynku w Ustroniu. Miał
dużego wesa, twarz owalną, nosił czapkę "Sitchak" a okula-
ry binokle na tancerku. W kieszeni kamizelki nosił duży
zegarek na łańcuszku. Czasem widziałem jego cho-
dzić z łaską. Młodzi energiczni obywatela Języcy Czyż, Je-
rzy Lazar ur: 1885 r. zm: 2. VIII. 1952. r. (w okresie międzywojennym
sekreterz urzędu gminnego w Ustroniu i współorganizator spółdzielni spo-
życiów w Ustroniu pochowany na cmentarzu ewangelickim w
Ustroniu) Jan Szwarcman, studenci Bożepanowski ur: 17. V. 1869 r.
zm: 15. VII. 1944. r. (były burmistrz Ustronia z okresu plebiscytu został
mu przydomkiem bróda polskiego, był wysoki, szczupły z dużym wosem
chodził z łaską, był właścicielem dużego budynku "Belweder" gdzie
obecnie jest dom wczasowy F. W. P. na Zawodzie, w centrum miasta
miał sklep zielarski a w drugim budynku zamontowano pierwszy
silnik el. obecnie fabryki "lema" w Leśnicy, pochowany na

45

mentarzu ewangelickim w Ustroniu.) i Jan Wantuta
ur. 20. XI. 1877. r. zm. 29. VII. 1953. r. r. m. w Ustroniu
hutnik i bibliofil - pisarz kłopotliwy mający na swym koncie dwie
książki karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego i Książki i
Ludzie, w ustroniskim zakładzie pracował 18 lat a potem przez
15 lat chodził piechotą do pracy w Trzycie przez Łowicę, Leśny
propagator trzeźwości i sadownictwa, syn jego Andrzej ks.
biskup dr. Andrzej Wantuta ur. 26. XI. 1905. r. jest zwierzchni-
kiem kościoła ew. - augsb. w Polce. Pamiętam jego ojca przecho-
dzającego się po Ustroniu rano o poranku myślącego z brzo-
wiskami i kciukami ręk rąkami w wybojach ręk
wów kamizelki, Jan Wantuta leży pochowany na cmentarzu
ewangelickim w Ustroniu a w ewangelickim jego grobu leży po-
łożona rozwarła biała książka z porcelany.) byli ratury-
szkami Stowarzyszenia Młodzieży, na które locum wzięty
restaurator Jerzy Hożak (obecnie Zakładowy Dom Kultury)
Utworzono bibliotekę, zorganizowano zespoły amatorskie.
a szkolenie ideologiczne połączone z pracą kulturalną.
Dnia 15. X. 1998 r. z okazji 100- rocznicy urodzin Adama
Michiewicza urządzono wieczorek poetycki. Robotnicy zakładu
ustroniskiego w 1901 r. zapraszają do siebie zespół artysty-
czny z Trzyci działający pod przewodnictwem Zofii
Kunickiej siostry poster do sejmiku austriackiego dyr. Ry-
szarda Kunickiego. W tym czasie słatują się z innymi kon-
tacty Ustronia z Łowicą. Mimo wpływu socjalistów pra-
ca kulturalno - oświatowa wśród młodych robotników za-
kładu ustroniskiego nie miała jeszcze skryształowanego
poglądu ideowego. Potrzebna była młodzieżowa robotnicza or-
ganizacja o której już myślano przed I wojną światową.

Na walnym zebraniu 5. XII. 1918 r. z udziałem 61 członków (46) utworzono związek Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Sita”. Zarząd w składzie: Ludwik Lipowczan, Paweł Błaszczyk, Klemens Drobczyński, Jan Uteś, Jan Palowicz, Józef Krzyż, Jan Ślička i Ferdynand Peterek z energią przystąpili do pracy. Już 31. XII. 1918 r. urządzono pierwszą zabawę sylwestrową. W kwietniu 1919 r. pierwsze przedstawienie teatralne. W „Sicie” działał chór pod batutą Pawła Natuscha nauczyciela szkoły powszechnej ewangelickiej wówczas w Ustroniu. Był i mój nauczyciel śpiewu w latach szkolnych. Pamiętam jego sylwetkę, duży nos, pamiętam udział w nim tej szkoły w jego pogrzebie. „Sita” ustronie posiadała swoją orkiestrę w 1939 r. jako najlepszą w powiecie cieszyńskim lecz na skutek dyktanda z strony dyrekcji sanacyjnej została rozwiązana. Trzonem „Sity” było założone ustroniejskie zakłady która wraz z rozwojem zainteresowań kulturalnych wśród młodych robotników Ustronia pogłębiała uczucie patriotyczne, etyczne i ideologiczne. Urządzano soboty, pogodanki w uchwatach członków z 16. VI. 1920 r. zapowiadła wydanie z stowarzyszenie każdego członka który się wpije, w trudnych warunkach kryzysu gospodarczego zorganizowano Skotę, Wieczorową. W każdych imprezach spółdzielczych uczestniczyła „Sita” a w pochodach 1-Majowych tworzyła orkiestrę pochodową rozpoczynając wiec występem chóru a wieczorem urządzając akademie. Te osiągnięcia były solą w oku ówczesnych władz które przykazywały członków stowarzyszenia i uczestników imprez. Sam będąc członkiem „Sity” do 1939 r. pamiętam jak corocznie urządzano festyn potoczony z ćwiczeniami na poręczach i drążku.

47

Festyny te były najpopularniejsze w Ustroniu. Pamiętam
ostatnie „Lity” Jerzego Berka obecnie dyrektora Pałacu
Młodzieży w Warszawie. Był wówczas dużym rosnącym mężczy-
ną z matym wąsikiem, nosił szapkę akademicką jako student
Pamiętam jak w czasie kapstrzyku 11. listopada jeden z
mych kolegów ostatni „Strzelec” rzucił się na mnie z stwartym
kosikiem lewemu uicktem. Dniawidział „Litacy”. Ustron-
ka „Lity” ściśle współpracuje z goleszowską „Lity”. Z go-
leszowskich „Litacy” są już jeszcze aktywne jej działacze i
ostatni partii działacze spotęrcy dziś inwalidę Paweł Berek.
Mecensem popierającym „Lity” wówczas były Klasowe Związki
Zawodowe. Wszyscy prezisi okresu międzywojennego Józef Stwier-
twa (obecnie pracownik umysłowy zakładu ustroniskiego) Jan Me-
sura, Jan Bukowcan (obecnie emeryt, pierwszy przewodniczą-
cy Rady Zakładowej zakładu ustroniskiego) Emil Markusz (w
maju 1974. r. odeztałego na emeryturę, pierwszy sekretarz Ra-
dy Zakładowej zakładu ustroniskiego) (syn Otton od 1972. prze-
wodniczący Rady Zakładowej zakładu ustroniskiego.) byli rów-
nocześnie prezisami lub ostatnikami Związku Zawodowego. O tym
że „Lity” była obłąkłą patriotyzmu świadoczy 10 ofiar
obozów koncentracyjnych przy walce z niżejdracą. Porucie
korywdy wśród robotników ustroniskiego zakładu było kome-
towane na łamach prasy robotniczej „Północy w 1898 r. i „Robot-
niku Głeskim w 1904. r. Robotnicy zakładu ustroniskiego prze-
jawyły świadomość swej samobrony ^(w swej rzeczy) w poruciu wyprzedanych
im korywd z strony pracodawców przy osób przeciwnego im
ustroju od czasu powstania zakładu ustroniskiego organizo-
wali się w szeregu Związków Zawodowych. Wtoto 1880 r.
w Czystelni Katołckiej z inicjatywy miejscowego księdza powsta

ta chrześcijańska organizacja robotnicza. Pierwsze
oznaki propagandy i agitacji socjalistycznej pochodziły (48)
tyż w postaci pasy i broszur z Moraw, Śląska Czerwonego
i Wiednia w języku nie zrozumiałym. Socjalistyczne pismo
„Naprzód” z Krakowa zat. w 1891 r. jako paczkę przesyła
przysłano na adres Związku Robotników Metalowych w Ustronie.
Listonosz powiadomił o porce robotników rektadu
ustroniańskiego. Paczkę odebrał Andrzej Śliz z odlewów i
część rozkolportował, „Ktoś doniósł o tem mistrzowi odlew-
ni stolerce który zaczął aresztować dwóch braci Ślizów
wypuszczając ich po paru dniach bez do rektadu już
nie zostali przyjęci. Dobre paczki „Naprzód” odbierano w
urzędzie pocztowym w Góleszowie. Grupa metalowców z
Ustronia w dniu 19. XI. 1893 r. wzięła udział w zebraniu
cieszyńskiej filii związków zawodowych gdzie przemawiał
Tadeusz Reger z Krakowa. Robotnicy rektadu ustroniańskiego
latem 1893 r. utworzyli Stowarzyszenie Zawodowe Robotników.
Do ofiarnych działaczy tego Stowarzyszenia należeli:
Adam Sikora, Andrzej Heisler, Jan Stwiertnie, Jerzy Bryzi,
Jan Śliwka, Ludwik Tomaszko, Jan Dinkes, Jerzy Kory-
wój, Dawet Dilek. Adam Sikora ur. 1853 r. w Ustronie
zmarł w wieku 53 lat w Siermanicach na „galopującą
gruźlicę”, był jednym z pierwszych robotników posiadają-
jącym własną biblioteczkę z kilkudziesięciu książek.
Andrzej Heisler ur. w 1864 r. zm. w 1919 r. zwany
„Czerwonym” około 1910 r. wyrzucano jego z pracy. Był
kolporterem, kasjerem i przewodniczącym organizacji
związkowej. Górlimi mistrzowie czy nadmistrzowie przy
pomocy różnych środków, poparciem kompetentnych wtedy

49
pociągnięć administracyjno-policyjnych pragnęli
nie dopuścić do umasowienia organizacji robotniczej,
nie pozwalano na odbywanie publicznych zebrań i też
przez trzy lata wpiersze zebrań odbywały się nielegal-
nie na "Gojach" w miejscu obecnie likwidującego się
szkółki żydowskiego, z biegiem czasu sytuacja uległa
poprawie, organizacji robotniczej udało się występować
jawnie. Dopiero w 1896 r. restaurator Jerzy Grażak zgodził
się na odbycie zebrań w swym lokalu. W następnych
kilku latach zebrań i imprez robotnicze odbywały się
w gospodzie Barucha Fleckera (obecnie "Kramionce"
na ul. 22-Lipa 75) a od 1906 roku w restauracji
Wundholza (obecnie ul. 22-Lipa 6.) Pierwsze organizacyj-
ne zebrań miejscowej grupy związkowej z przeprowadze-
niem pierwszego konstytucyjnego zebrań odbyło się dnia
18 marca 1894 r. Wybrano dwumandatowy zarząd z
przewodniczącym Wilhelmem Czernym. Tematem dalszych
zebrań przy obecności 90 osób były sprawy osmiodzinne-
go dnia pracy i wolnej każdej trzeciej niedzieli w
miesiącu a 20. listopada 1896 r. powzięto uchwałę zwotywa-
nia miesięcznych zebrań. Czołowy hutnik Klempeter
interesował się przez swą obecność na zebrań z kilku
liuszami po to by zrykanować robotników. Sprawa zatargowa
doszła do zenitu w wyniku rajsa Klempetera z przedsta-
wicielem robotników Ferfackim gdzie Klempeter ustąpił spet-
niając zadania robotników. Chodziło tu o wypłatę zarob-
ków w określonym terminie, zebrań pierwszomajowe
w szerzeniu świadomości proletariackiej odbywały się
meta, rolę. Pierwsze obchody pierwszomajowe w latach

1892 i 1893 w formie wieczornego zebrań po proz
cy w obecności kilkudziesięciu osób odbyły się
kto obecnego Zrodła Żelazistego na Zawodniu, jawne
uroczyści pierwowymiarowe odbywały się od 1894 r.
w centrum Ustronia obok Hotelu Kuracyjnego (obecnie
ul. Parkowa) ze udziałem w obchodach święta 1. Majowego nad
mistrz Jakubcki karat karą pieniężną od 1 złotego pens=
kiego w górę. W tym okresie spior szotowych działaczy
socialistycznych dużą rolę w życiu społeczno - politycz=
nym odegrał Jan Wątruta. Pisarz Polski Gustaw Morci=
mek w swej książce p. t. Jan Wątruta jakie bogato
opisuje życie robotnika, społecznika, bibliofila, dla
Wątruty gniewali się bardzo panowie, chcieli go przekupić.
Ktury na ostery noży Wątruta obznajomiony w Biblii wy=
tknęszyt panom iż nie postępują według porządku bo=
żego. Dając im dowody uprawiania wyszku robotnika
grożono jemu zwolnieniem z pracy bez z tych przyczyn
obawiając się zapowiedzianego strajku, Wątruta nie
zwolniono, Wątruta w swych rozprawach pisemnych wy=
wat kryptonim „Czerwona straż nad Ustrę, Wątruta
mistrza duoboskiej nazywał „kurdziele” robotników spicli nazy=
wał brzydko „wrazidupami”. W Wątruty książka była
najcenniejszym skarbem która ratowała poczucie pols=
kości wśród ludu ziemi cieszyńskiej i rozbudzała
świadomość klasową. Będąc ostwiekiem przezornym
dzięki szczelności ludzkiej uratował swój cenny
księgozbiór przechowując w ziemi w skrypiach oli=
tych blachy. Monografia Jana Wątruty, życie robot=
nika raktadu ustronskiego jest tak bogate, że

warto by się pokusić. Międzemu fachowcowi (51)
literatury napisać bogatą w treści książkę
o Janie Wantule. Był posiadaczem 2300 tomo-
wej biblioteki domowej a śląskie prasa regional-
na podsuwała myśl utworzenia wby pamięci o
Janie Wantule i środowisko obecnego rektatu
pracy przy wtedas miejskie Ustronia zostawity to
w niepamięci. Okupent hitlerowski nie przeszył jego
księgozbiór. Jestem z myślą o tym jak wtedas
miejskie Ustronie i środowisko kierownice ustroniskie-
go rektatu w 1977 r. odnoszą się do 100-nej
rocznicy urodzin Jana Wantuty. Tradycja biblio-
filiska i świadomości proletariacka Jana Wantuty
prezenty w zgodne ręce robotnika rektatu ustroniskie-
go w poratkowych latach międzywojennych Józefa
Tilche w: 2. III. 1913 r. w Wileńcu strona "City" dzie-
łeczno społecznego, bibliofila obecnie pracujący w
P. P. S. w Ustroniu jako główny księgowy odznaczony
w 1974. r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski. Zaistniały kryzys gospodarczy okresu monarchii
austriacko-węgierskiej doprowadził do całkowitego
paraliżowania działalności ruchu związkowego. Po-
długiej przerwie 25. II. 1905. r. na posiedzeniu
Tadeusz Rezer wykezet przyczyny powstania kryzysu
gospodarczego. Starzy weterani socjalizmu na cze-
łku z dobranym gronem młodych, obywateli i inteli-
gentnych towarzyszy zebrałi się do zorganizowania
na nowo Hota Miejskiego Związku Metalowców w
Austrii. Współ z Wantutą, współpracowali kowale ra-

52

którego ustrońskiego Józef Stwiernia i Jacek Brzdek
później przeszli spółdzielni spóżywców re-
kozanej przez robotników ustrońskiego zakładu.
Do wyżej wymienionych dotaczył się robotnik zakładu
ustrońskiego Jerzy Łazarz późniejszy sekretarz gminy i
dobry gospodarz spółdzielni w mieście Ustronia. Boryka-
jący się z wszelkimi trudnościami klesowy ruch ro-
botniczy zakładu ustrońskiego ma na swym koncie
pokaźny dorobek czy to w postaci wywalczonych stwe-
mych postulatów w wyniku strajków czy innych interwen-
cji czy też objęcie pozycji społeczno-gospodarczych czy
politycznych na niektórych szczeblach i w okresie między-
wojennym. Właściciele zakładu ustrońskiego pod koniec
1931 r. wypowiedzieli związkowi zawodowemu umowę zbioro-
wą zabijając obniżki płac robotnikom o 30%. Po dłu-
gich pertraktacjach w grudniu 1931 r. zawarto umowę
zbiorową wprowadzającą obniżki płac o 25%. Pojako-
ne konsekwencje kryzysu gospodarczego w pełni widoc-
znych się w problemie zatrudnienia. Nie pracowano
pełne 46 godzin w tygodniu, robotników szczególnie
młodych zostawiano na stanowiskach pracy a star-
szych zwalniano. W 1931 r. zredukowano do około
350 robotników. Groźba utraty pracy w rękach admini-
stracyjnych stała się efektywnym środkiem przy którym
ratować można było terrorizować, łamać jej solidarność,
kaptować jednostki, zwalczać organizacje klasowe,
forytować inne. Wzornowie karali po wyzwoleniu
zostali zwalniani z pracy. W latach 1933-1934 re-
kozono w zakładzie ustrońskim sanacyjną organi-

rację związkową (Związek Związków Zawodowych) 53
Robotnicy rektadu austriackiego w okresie między-
wojennym solidaryzowali się na zewnątrz z innymi klasa-
rowymi związkami zawodowymi w marszach przy straj-
kach protestacyjnych z których najgłośniejsze były
w lutym 1933 r. i maju 1936 r. Zarząd rektadowego
Związku Zawodowego detelowców solidaryzował się z
międzynarodowym ruchem robotniczym czego dowodem był
to zebranie protestacyjne przeciwko likwidacji ruchu za-
wodowego i politycznego (socjalistycznego) w Austrii jak rów-
nież przeprowadzono zbiórki pieniężne dla robotników
walczących z dyktaturą gen. Franco. Takowe zbiórki
potajemnie przeprowadzili Jakub Gymbista i Jan
Dłowski. Do najaktywniejszych delegatów robotniczych
rektadu austriackiego których chronił zakaz zwalnia-
nia z pracy, należeli Jan Zawada i Józef Głajca w
czasie okupacji członkowie ruchu oporu. W lipcu 1936 m.
przeprowadzono interpretację pojęcia dni urlopowych
ustalając iż należy liczyć dni powszednie a nie
dni kalendarzowe. W okresie międzywojennym zarob-
ki kowali wahaty się w granicach 140-240 złoty, ślusarzy
149-300 złoty, tokarzy 134-260 złoty, brow-
karzy 138-258 złoty, niekwalifikowanych 120-160 zło-
tych a młodociani 52-80 złoty. Zarobki w wymienio-
wym okresie szefa produkcji wynosiły 750-900 złoty
kierownika wydziału 500-600 złoty, mistrza 250-
400 złoty, kierownika biura pta 550 złoty a urzę-
dnika biurowego 130-350 złoty. Robotnicy rektadu
austriackiego ubiegali się czasem na wszelką cenę o

mieszkania fabryczne z uwagami tylko na misie (54)
przynosi w granicach 2-6 stóp w okresie międzywojennym, lecz z względu na dokonywanie remontów przez zakład ma kształt zakładu. W czasie całego okresu międzywojennego nie rozwinięto budownictwa zakładowego dlatego mieszkania te były już w budynkach starych i prymitywnych. Robotnikom astrowskim zakład wydzieliał drobne kawałki ziemi z posiadanej areatu 60 ha użytków rolnych, w dodatku przy budynkach mieszkalnych z ogródkami znajdowały się zabudowania gospodarcze umożliwiające hodowlę trzody chlewnej. Pamiętam jak w największym skupisku kolonii robotniczej Siermanicach gdzie było 21 obiektów a mieszkało 85 rodzin w trzecie chlewnej przeważały kozy i stąd wyzsta nazwa kolonii robotniczej Siermanice jako „kozy miasto”. Tych robotników rekrutowała gospodarności i zaradności chociaż niektórzy z nich często zaglądali do Kieliszka. Inne kolonie robotnicze to: Benedyk, Donatówka, Markusówka, Tąpiernia, Ponowiec. Trzecie ze każdej miejscowości robotniczej kolonii miał wieprka, był wytłoczenie z produktów uprawianych przez niego na ziemi fabrycznej. Byli i tacy którzy w gospodarzy wynajęli kawałek ziemi i mieli swą krowę. Były jeszcze mieszkania usytuowane w budynkach turbin jak: Sławce, Tąpiernia, Sobówie, Szmelcowie gdzie dozory mieli bezpłatne mieszkania a byli zobowiązani do kontrolowania stanu wody gdy turbina była nieczynna, a w okresie zimowym musieli robić lód i usuwać zatory

łobowe ma wyznaczonym odcińku młynówki (żar 55
wodnego.) Ogólnie w przededniu wybuchu drugiej
wojny światowej rektorstwo astronickie dysponowało 61
budynkami mieszkalnymi z czego pracownicy fizycy
zamieszkiwali 47 budynków. Liczebność rektorstwa
dwu astronickiego wynosiła: 1931. r. 350 osób, 1936. r.
480 osób, 1937. r. 550 osób a w 1938 r. 601 osób. Pamiętam
tam jak mój wujek Franciszek Dłutecki pracujący
wówczas w rektoracie astronickim raz w dniu wypta-
ty pracując na II. zmianie prosił mnie bym wręczył
mu by od niego pobrać pewną część pieniędzy
z wyptaty i przekazać jego ojcu a memu dziadkowi
Z uwagi na to iż dziadek rasył mi kieszenie w
spodniach z powodu częstego trzymania rąk w kie-
szeniach strzymane od wujka 50 zł datem pod
czapkę i spotykając kogoś żydowskiego kościoła na
dzisiejszej ulicy Tępodawej mego opiekuna Jerzego
Lazara pozdrawiając jego zdającą czapkę zapom-
niałem o pieniądzach. Przekraczając próg domu
widziałem w mieszkaniu Jerzego Lazara wręczył-
ego 50 zł, memu dziadkowi. Wówczas zorientowałem
się w resztym zdarzeniu zaraz podziękowaliśmy zna-
larczy a sam Lazer prosił mego dziadka by mnie
za to nie karał. Było to w roku 1930. Z wspomnień
zmarłego mełano Karola Pesaka wynika iż organizacje
związkowe i polityczne miały nie mają wpływu na ży-
cie społeczne - polityczne rektoratu astronickiego aż do
zakonczenia II. wojny światowej otwierając już wol-
ną drogę do upragnionego rozwoju socjalistycznej

56
Polski Ludowej. Przedstawiciel związku zawodowego
z Cholewa (zwany trójczkiem) w I wojnie światowej
w 1919 r. interweniował w dyr. Gwarce by przyjął
Pascha do pracy którego przyjęto w kwietniu 1919 r. Pascha
wówczas był cichlikiem. Cholewa będąc na emeryturze
był t. r. ogładowcem domowych uboju. Żoną jego
Jan Lipowczan (zwany Teknym) był S. t. man i powo-
żaty hitlerowiec który brał udział jako konfident
w rozstrzelaniu Polaków 9. XI. 1944 r. Pasz w restaura-
cji na „Kępie” w Kielcach pod kwaterą wyrosł się
wraz z ukrywającymi się partyzantami w bunkrze
na kwaterze. Przedwczesna jego śmierć do niemieckiej
Republiki Federalnej uchroniła jego od wymierzenia
sprawiedliwości. Będąc rymarkiem w rektacie ustrois-
kim wspólnie z cichlikiem, Samozem, Goryczką, Kłus-
ką i Birkhanem przesładowali robotników rektadu
ustrońskiego będąc robotnikami tego rektadu a
występującymi się okupantowi. Pamiętam dobrze postać
zmarłego Karola Pascha uczestniczącego w pochodach 1-dni-
owych. Nieco przygarbiony w szarej czepecie i szarym sur-
ducie z przypiętym czerwonym goździkiem papierowym
do klapy marynarki. Około roku 1923 w klasowym mi-
schu związkowym wybitną rolę zagrał odpuścić pracownik
rektadu ustrońskiego Franciszek Zawada uczestniczący w
walki konspiracyjnej (obecnie na emeryturze) Lat
dwójzany i inflacji marki polskiej dla robotników i
organizacji zawodowej rektadu ustrońskiego były bar-
dzo ciężkie i doprowadzaty do burzliwych portobekcji
z dyrekcją rektadu, a sam dyr. Gwarcę miewypliw-

54
wych w rządaniach poprawy bytu narzwał bolszewi-
kami lub rebeliantami. Różnego rodzaju formy
burzliwych wystąpień czy innych żądań wyrażanych
pod adresem dyrekcji zakładu ustroniskiego nie opisto-
siej raczej więcej z polecenia Związków Zawodowych lecz
były przeprowadzone z inicjatywy robotników o komu-
nistycznych poglądach jak Jan Głowa, Józef Tomiczek
czy Stefan Macura. Mówcą na zebraniach Polskiej Partii
Socjalistycznej najczęściej bywał Tadeusz Reger, a na
innych przemawiali: Petersek, Teller i Wiesner. Najdłuż-
szy strajk bo 6-tygodniowy w ustroniskim zakładzie
był w 1929 r. a członkami komitetu strajkowego byli
Franciszek Zawada, Józef Cieślak, Adolf Palowicz, Jo-
zef Gogółka, Andrzej Śliwka. Dzielnicami i nielegalni
mówcy komisjści podtrzymywali atmosferę strajkową.
Był to strajk o podwyżkę zarobków czego nie uzyska-
no, lecz i zarobków nie obniżono. Strajkujący otrzymy-
wali pomoc z spółdzielni spożywców w Ustroniu jak i z
spółdzielni związku zawodowego w Bielsku. Żadki straj-
myśli tylko najbiedniejsi t.j. nie posiadający.
W okresie zimowym gdy mroz dochodzi do -30°C .
bezrobotni zakładu ustroniskiego rabali lód na
stanie fabrycznym do lodowni restauratora Alfonsa
Jamroza który w okresie okupacji jako właściciel
sklepu znając dobrze język niemiecki trzymając się
w pewnej mierze dzielnicy, wspomagał partyzantów
informując ich o wszystkim przywście poufnie.
(Alfonz Jamroz ur: 14.IX.1894 r. zm: 5.II.1955 r. pochowany
na cmentarzu przy- kat. w Ustroniu) Robotnicy zakładu
ustroniskiego byli założycielami spółdzielni spożywców

w Ustroniu i biatali w czasie aż do wybuchu II wojny światowej. Byli to: Paweł Brudek, Józef Stwiernia, Jan Macura, Jan Smitowski, Jan Nowak, Franciszek Zawada, Karol Paszek, Albrecht Durack, Józef Gocółka, Jan Bukowca, Gustaw Szerec, Emil Mlekward, jak wspomina Franciszek Zawada był rektorem ustronia Józef Stwiernia był otwierał skromnym i nieuszytym bojownikiem o sprawiedliwość społeczną. Przy każdej sposobności w czasie przerwy w pracy wyjął postępową gazetę czy książkę i na głos czytał reperowanemu wokół niego robotnikom. Do wspomnień Karola Paszka należało by wspomnienie jak jego ojciec kłócił się z swym synem widząc zawiązany czerwony krawat jako oznakę przynależności do socjalistów. Obecny rektor w Paszków sąsiad Gien wytknął jego ojca iż socjaliści nie są zli ludźmi, że ma dziecko w koturnie więc jest socjalistą bo domaga się brzykiem czy płaszem kęs czego bytu gdy ma głód lub mokro pod sobą. Po tej wypowiedzi ojciec Paszka się odbruszył i nie przyniósł swemu synowi przeszkód w należeniu do związków zawodowych czy innych robotniczych. Do objęcia dyr. Henryka Szwarca stanowisko to objął inżynier Janowiak już trochę tegodniejszy w swym postępowaniu z robotnikami jak Henryk Szwarc. W rektoracie ustronia w 1935 r. powstał sanacyjny Związek Zawodowy pod nazwą Związek Związków Zawodowych którego organizatorem był kierownik biura obrotkowego Alojzy Matkocki a członkami zarządu byli Jan Ślička, Karol Palowicz, Jan Wajnar, Franciszek Gocółka, i Józef Dłemić. Ten związek w

ruchu związkowym nie odegrał żadnej roli, po
 kilku latach rozpadł się a znienawidziany przez
 robotników ten związek nazywano Żyg Żyg Zermak. Wła-
 sowe związki zawodowe i P.P.S. w 1935r. biłkowskiej wybo-
 ry ma podstawie nowej sanacyjnej ordynacji wyborczej.
 Życie polityczne i związkowe w okresie okupacji robotników
 zakładu ustrońskiego przerodziło się w konspiracyjne na
 każdym odcinku życia społecznego, politycznego i go-
 spodarczego w walce z okupantem hitlerowskim.
 Pracownicy umyślni którzy byli i zostali Polakami jak
 Leon Wobarski, Reimer czy Stanczyk nie powrócili już
 do pracy, a dyrektor Jarocki już na Śląsk nie powró-
 cił. W zakładzie ustrońskim w okresie okupacji hitlerow-
 skiej przewodzili urzędnicy Emil Heller, Henryk Klatwie,
 Paweł Głucha, Karol Głoinka, Kurt Schebrenner i Birkhan
 mistrz warsztatu mechanicznego. Wielu robotników zakładu
 ustrońskiego musieli wyjechać na roboty przymusowe
 do Niemiec. Na terenie zakładu ustrońskiego zawiązała
 się tajna grupa związkowa do której należeli Józef
 Cieślak, Ludwik Żetka, Józef Nowak, Adam Błaszczak,
 Ludwik Lipowczan, Paweł Głucha, Józef Błaszczak, Paweł
 Kłuz, Józef Głajc, Rudolf Nowak, Jan Śmitowski,
 Karol Łamecz. Organizatorami tajnych grup związ-
 kowych w kuzni martej i dalej byli: Józef Gogółka,
 Józef Mider, Paweł Myrmus, Franciszek Krysta, Michał
 Musiot, Jan Bukowczan, Jakub Gymbata, Michał Kłotaczyk.
 Kierownictwo tajnej działalności związkowej na zakła-
 dzie ustrońskim objął Franciszek Zawada wyprobo-
 wany działacz związkowy i socjalistyczny który

co dopiero wtenczas wrócił z niemieckiej masowej
na wschód 31. sierpnia 1939. r. Dość rychto roz- 60
prost się organizować na terenie zakładu austriackiego
ruchu oporu. Kłopotami tego ruchu stawali się robotnicy
zakładu austriackiego przewidujący aresztowanie lub
zbiegali z rąk hitlerowców a nadewszystko odczuwa-
jący potrzebę walki z okupantem hitlerowskim. Tym
wszystkim na terenie zakładu austriackiego przeprowa-
dzano zbiórki pieniężne. W całości akcją tą kierował
Franciszek Zawada. Zarobki wówczas wahały się od
70-100 R.M. miesięcznie, w dodatku Polakom potrząca-
no 15% z zarobku. Wśród najchętniejszych ofiarodaw-
ców którzy dawali do 20 R.M. należeli: Józef Heiser,
Stolam Btaszczyk, Antoni Nowak, Ludwik Zertke, Karol
Lamecz, Rudolf Nowak, Józef Nowak, Edward Topolecki,
Józef Głajz i Józef Zahraj który w powódz żony stry-
mat niemieckiej listy narodowosocjalistycznej (Volkshilfe) Nr. 2.
Z kuzni parowej Józef Gogółka kowal dał jedno-
razowo 50- R.M. Podziatu pieniędzy dokonywał Francis-
zek Zawada między wdowy, sieroty po zamordowa-
nych przy więzionych. Akcja zbiórkowa była tak
prowadzona i zorganizowana że mimo szerokiej dzie-
kalsności szpeli nie doszło do wyspy. Ruch oporu
zakładu austriackiego zaczął nawiązywać kontakty z
ruchem oporu. poza zakładem. Zaczęła się pojawiać
podziemna prasa strzyżymiana od Franciszka Zawady
przekazywana wśród uczestników ruchu oporu za pośrednictwem
techników. Była to prasa socjalistyczna przekazywana
przez techniczne Justynę. Mimo różnorodnych porzątkowo

61

zgrupowań politycznych w ruchu oporu szeregowi działacze związkowi zakładu ustrońskiego w tej sprawie wojennej słysząc nie zastanawiali się nad tą sprawą, gdyż dla nich ważniejszym było wspólnie walczyć z okupantem hitlerowskim. Widzieli przed sobą wolną, ciężką o nowym ustroju społecznym opartym na klasie robotniczej i chłopskiej, że samorzutnie pomoc robotników zakładu ustrońskiego jęńcy radzieccy odwozięciami się wykonaniem prac w terenie, w pomieszczeniach artystycznych i niejedną trasą w obóz, jeden z jęńców lekarz z zawodu nawet sam sporządził lekarstwo i potajemnie leczył skutecznie nawet samych chorych robotników, ludzie ruchu oporu zakładu ustrońskiego. Mimo głośnej propagandy i groźb Niemców za udzielanie pomocy jęńcom radzieckim grożącej surowymi karami, mimo dużej ilości strażników i spieki tylko w jednym wypadku strażnik niemiecki inwalida fabryczny bez pełni zastępstwa przez spieka podpatrzony jak chleb podawał jęńcowi radzieckiemu ze co zastępca aresztowany i z pracy zwolniony. Jęńcy radzieccy zatrudnieni w zakładzie ustrońskim pod nadzorem Niemców czy renegatów na skutek nieludzkiego traktowania często rekomo miesiadowie coś pauli i nie byli zdolni wykonywać prac należących. W styczniu 1945 r. jęńcy radzieccy opuścili zakład ustroński maszerując swą kolumną przez lasy na Leszno, a napotykając znajomych którzy im w pracy pomagali zaczęli wodzić i rzucać szrapnelami w górę, by z tych jęńców radzieckich którzy dozobak się dnia wolności trudno powiedzieć gdyż Niemcy ich po drodze rozstrzelali. Warunki pracy w zakładzie ustrońskim

62
w okresie okupacji były zatorowa w Polkow po-
gorszane przez przedwojennych lojalnych Niemców
pokazujących w tym czasie w pełni swe hitlerowskie
oblicze. Najgorszym z nich był mistrz tokarni Birken-
han będąc mistrzem w okresie międzywojennym. Niemi-
wobriet Polaków, dawał im najgorszą pracę, brał udział w
obstawach na Polaków i z każdego aresztowania czy wy-
ważonej kasy w Polkow, ogromnie się cieszył. On
wyspiewywał Polaków schodzących się potajemnie w Katornie
na Łojach. Raz wieczorem obłoży Birkenhan obserwujący
na ulicy sekret obarczył strach i więcej wieczorem
nie pokazywał się na ulicy, tembardziej gdy do
ruchu oporu wstąpił towarzysz Józef Głajca. Ze wszel-
kimi tuzi podziwiać sprytność i odwagę Józefa Głajca
któremu nie raz jeden śmierć zaglądała w oczy
potrafił cudem jej uniknąć. Po każdym aresztowaniu
czy innej przez Niemców dokonanej prowokacji widzieliśmy
w Niemców i zwiaranych z okupantem ludzi radość i sa-
tisfakcję, natomiast w Polaków i robotników ostrożność
ruchu oporu sekretu ustrońskiego umagała się tworzyć
i pytania, jak to będzie dalej. Ciężkim przeżyciem
robotników sekretu ustrońskiego był szwantek 9 listopada
1944 r. z którego zginęło 15 robotników zostało roz-
strzelanych w tragedii rozpoczynającej się o 4-tej rano.
Zima 1944-1945 r. między front sekret się zbliżać, tajne grupy
związkowe sekretu ustrońskiego sekret się przygotowywać
do ostatecznego dnia wyzwolenia. Z wielkim napięciem roz-
począł się 1945 r. W styczniu 1945 r. niektórzy Niemcy sekretu
ustrońskiego wyjechali, względnie sekret się przygotowywał

wywieć do odjazdu. I tak do końca kwietnia 1945 r. (63.)
stychać było odgłosy dział na froncie a różnorodne
błyski światła w nocy na horyzoncie frontu granicy Go-
rek Wielkich, Brennej i Lipowca. Robotnicy zakładu ustroniskie-
go w ostatnich tygodniach okupacji zabezpieczali swój zakład
pracy i czynili starania by nie obpaść do rąk swego
zakładu pracy przez okupanta. Zatrudniony wówczas jedynym
polskim inżynierem Tychowski wspomniał w tym kierunku chociaż
tego jaśnie nie mówił. Osobnie pamiętam inż. Tychowskiego.
Pracował po II wojnie światowej w ustroniskim zakładzie ale
krótko. Był wysoki bardzo szczupły, chorowity, zależał się
na pturca, ważył 47 kg. i w tej racji na polecenie lekarzy
w okresie okupacji otrzymywał podwójne kartki żywności-
we. W marcu czy kwietniu 1945 r. do zakładu ustroniskiego
zwrócono parę wagonów lub armatnich wykonanych z bardzo
dobrej stali które stadowano na kuznia i tak jakoś spr-
awę utrudniano że zapomniano a raczej nie zdołano wycią-
nąć kolejowiczy w stosunku do winnych wykonania wadli-
wych rur armatnich które tak bardzo przydaty się do pro-
dukcji narzędzi po wyzwoleniu. Im bardziej front zbliżał
się do granic Ustronia, tembardziej narastały przygotowa-
nia, coraz więcej konferencje robotników zakładu ustroniskiego
wzrastało do tajnych grup szwarczkowych i ruchu oporu.
Zacząto chować narzędzia, części do maszyn, pasy transmisyj-
ne, ukrywano wszystko co gdzie i kiedy można było
ukryć a nawet czyniono jakby nieświadomy sabotaż.
Dzięki tym akcjom zakład ustroniski mógł unieć ruszyć po
wyzwoleniu. W ostatnich podrygach okupanta jeszcze przy-
gotowywał obronę wyszczepiając część robotników zakła-

64.
du austriackiego do kopania okopów w okolicach Lko-
rowa, Józef Wielki i Łchab. Dwój robotników od te-
go zaczęto się uchylać i ukrywać się po lesach i potokach.
Ruch oporu mający ścisły związek z austriackim rektorem
doprowadził do wypadnięcia toru kolejowego w Równi - Go-
leszowie wstrzymując komunikację, temsamem utrudniając
dalejsze wywożenie mienia z rektadu austriackiego. Dzieło
tego dokonane w ostatnich dniach kwietnia 1945 r. grupa
partyzancka pod wodzą towarzysza rektadu austriackiego Józefa
Głajca który był równocześnie inspiratorem wypadnięcia moga-
zyny amunicji znajdującego się w Austrii na polu Gordo-
mowej za kościołem rzymsko-katolickim. Dla przypomnienia
chiastliwym jeszcze podać cenę artykułów pierwszej potrzeby
w okresie międzywojennym. 5 tek cenna chleba 2 kg. wynosi
to 60 gr. a później 55 groszy, białeśa szczyżajna 10 dek.
15 groszy, cukier 1 kg. 1 złoty, mięso ułowe z kością 1 kg. 1 zł
ty, mięśo cielęc 1 kg. 80 groszy, butka pszena 5 groszy,
butka (kajzoka) 10 groszy, rogalik maślany 10 groszy,
męka pszena 1 kg. 50 groszy, słonina świeża 1 kg. 1 złoty,
wódka czysta 100 gram 50 groszy, spirytus 1 liter 5 złotych,
buty robocze 8 złotych, ubranie gotowe szarne 50 złotych,
tkanina białka 100% na ubranie 1 mb. 20 złotych a
gorszy gatunek tkaniny na ubranie 1 mb. 15 złotych.
W ostatnich dniach okupacji hitlerowskiej tak pamiętnie
i krótko zapisanej w dziejach rektadu austriackiego na-
wet przeciwnicy komunizmu zaczęli spojrzeć w kierunku
wschodnim w oczekiwaniu jakiegoś światła. Wszyscy pozos-
tali przy życiu i zdrowiu robotnicy rektadu austriackiego
oczekiwali na Polskę, a stało się to w dniu 1. Maja, 1945 r.

Historia "Kuzni" astroniskiej na przestrzeni lat 1442 - 1945 r. jest ważnym przybliżeniem w rozwoju kuziennictwa krajowego. Jedną inną przestrzeń dziejową ma historia Zakładu astroniskiego w smutnej perspektywie tak nie zawazyła jak okupacja hitlerowska. Dla wielu dziwnego jest w akcji przeciwstawienia się okupantowi sytuacja Kaczy i robotnicy "Kuzni" astroniskiej włączali się do czynu zbrojnego - walki podziemnej. Spoglądając raz w prasie na dokumentalne zdjęcia przedstawiające grupy młodych kobiet z nowymi dziećmi na rękach idących do pieców krematoryjnych nasuwa mi się pytanie za co? Jeżeli kiedyś w średniowieczu rywalem ludzki zamierzano czy stosowano ciężkie różnorodne tortury wymuszające przemoc, to metody stosowane w okresie okupacji szczególnie w rozwinętym wysokim poziomie kultury XX. wieku jakże są dla obecnie w masę syjących zmysłem nie do ogarnięcia. Porucenie ołowianictwa w tym czasie zostało zatrzymane, jeżeli w historii "Kuzni" astroniskiej na przestrzeni lat 1442 - 1945 r. były czasy smutku, to najwięcej tego było w czasie koszmarnej okupacji hitlerowskiej. Przemijają pokolenia ludzkie, a mimo to "Kuznia" astroniska przechodziła różne okresy rozwoju przy staraniu się w dół, zawsze zostając w sercach kowali - ludzki pracy Ziemi sierzyńskiej sywiciel-koj dalszych pokoleń. Tradycja rodzinna przywiązania do swego macierzystego Zakładu "Kuzni"

ustroniskiej jest nadob rzywia i nie jest
zaliczona do zmiany nazwy czy numeracji
swego Zakladu Drocy.

66.

Ustron, dnia: 31. III. 1975. r.

Rudolf Mitrega.